Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok IV Nr 233 (1254) P Wydanie A B C — Poznań, środa 25 sierpnia 1948 r. — Cena 5 zł

ŚWIATOWY kongres żydowski oskarża EGIPT o metody hitlerowskie wobec Żydów

ŚWIATOWY KONGRES ŻYDOWSKI ZARZUCA EGIPTOWI, ŻE STOSUJE WOBEC ŻYDÓW METODY TERRORU HITLEROWSKIEGO.

Sekretarz polityczny kongresu Easterman, oświadczył na konferencji prasowej, że

w ciągu ostatnich kilku miesięcy motłoch egipski zamordował i pokaleczył setki Żydów. Wielu Żydów aresztowano i bez sądu uwięziono w obozach koncentracyjnych. Władze egipskie obłożyły sekwestrem mienie żydowskie ogromnej wartości.

Wypadki te — według Eastermana — trzymane są w tajemnicy wskutek ustanowienia przez rząd egipski ścisłej cenzury. Przedstawiciel kongresu żydowskiego uważa, że napady na ludność żydowską w Egipcie są dzikim aktem zemsty politycznej przeciwko bezbronnej mniejszości rasowej i religijnej dla poparcia agresji egipskiej w Palestynie. TO CO SIĘ DZIEJE W EGIPCIE WZOROWANE JEST ŚCIŚLE NA METODACH HITLEROWSKICH, jakkolwiek Egipt tak jak inni członkowie ONZ solennie zobowiązał się do respektowania praw ludzkich wszystkich swych obywateli. Easterman zaprotestował równocześnie przeciwko odroczeniu przez obradującą obecnie w Genewie radę gospodarczo-społeczną ONZ dyskusji w sprawie praw człowieka. Oznacza to, że skarga żydowska w sprawie traktowania 800 tysięcy Żydów w krajach arabskich nie będzie rozpatrywana przed następną sesją rady, która odbędzie się dopiero w lutym przyszłego roku. (PAP)

Szkodę na kilkaset mil. franków wyrządził pożar w fabryce farb

W poniedziałek rano wybuchł gwałtowny pożar w wielkiej fabryce farb w Villefranche-sur-Saone we Francji. Straż ogniowa z Lyonu przybyła na miejsce pożaru. Szkody materialne szacowane są na kilkaset milionów franków. (PAP)

Koła rządowe Syjamu zaniepokojone powstaniem na Malajach

Ruch wyzwoleńczy na Malajach wywołał wielkie zaniepokojenie w syjamskich kołach rządowych, które stwierdzają, że „należy być przygotowanym na wszelkie ostateczności".

W tych dniach postanowiono wysłać znaczne ilości wojska na granicę, oddzielającą Syjam od Burmy. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że „jeżeli sytuacja się nie wyjaśni", dalsze kontyngenty wojsk zostaną wysłane na tą granicę. (API)

Niemiecki komitet b. więźniów Oświęcimia protestuje

Komitet b. więźniów politycznych Oświęcimia uchwalił ostry protest przeciwko wyrokom w procesie kierowników I. G. Farben. Protest przypomina, że w obozie Oświęcim III około tysiąca więźniów zginęło przy budowie tamtejszych zakładów I. G. Farben, a dalsze tysiące po zużyciu wszystkich swych sił na nieludzko ciężką pracę — wysłano do komór gazowych. Dyrektorzy I. G. Farben ponoszą pełną odpowiedzialność za te zbrodnie. Byli więźniowie żądają więc wznowienia procesu i wymierzenia zbrodniarzom słusznej kary. (PAP)

Premier Czechosłowacji oświadcza:

Nie boimy się prowokacyjnych wystąpień i nie ulegniemy psychozie wojennej

Dnia 22 bm. w Bruenn na dorocznym święcie pracy premier Zapotocky wygłosił przemówienie, w którym stwierdził między innymi, że Czechosłowacja nie tylko odrzuca wszelkie pogłoski o wojnie, mające na celu wywołanie paniki, ale czyni wszystko, co jest w jej mocy, by nie dopuścić do wybuchu konfliktu.

Czechosłowacja wybrała sobie takich sojuszników, którzy nie boją się prowokacyjnych wystąpień i nie ulegną psychozie wojennej. Sojusznikami tymi są demokracje ludowe ze Związkiem Radzieckim na czele.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Zapotocky oświadczył, że silna partia komunistyczna i potężny ruch związków zawodowych to najlepsza gwarancja utrwalenia demokracji ludowej i urzeczywistnienia zasad socjalizmu. Premier oznajmił, że po sesjach parlamentarnych przedłożony zostanie zgromadzeniu nowy projekt ustawy o ochronie republiki demokratycznej i rozwoju socjalizmu w Czechosłowacji. (API)

Po raz trzeci na forum ONZ
Polska wnosi sprawę reżimu gen. Franco

Polska po raz trzeci wniosła sprawę faszystowskiego reżimu Franco na obrady ONZ. Zastępca delegata Polski do ONZ — A. Rudziński, zwrócił się do sekr. gen. ONZ Trygve Lie z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego sprawy wykonania zaleceń Zgromadzenia Generalnego z 12 grudnia 1946 r. oraz 17 listopada 1947 r.

Pierwsza rezolucja wykluczała Hiszpanię z ONZ i wszystkich pokrewnych organizacyj, druga zaś wzywała do odwołania przez wszystkich członków ONZ przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.

Druga rezolucja nie została wykonana przez Argentynę, Peru, Filipiny i Republikę Dominikańską. Wskutek dwulicowego stanowiska USA — Zgromadzenie Generalne na sesji odbytej w 1948 r. nie potwierdziło swojej poprzedniej postawy, potępiającej reżim Franco.

Obecnie Polska po raz trzeci wzywa Zgromadzenie Generalne do podjęcia akcji zmierzającej do zapewnienia poszanowania jego własnych rezolucji z 1946 i 1947 roku. (PAP)

Run na banki BIZONII

Władze amerykańskie od kilku dni z niepokojem śledzą run na banki w zachodnich Niemczech. W ostatnich dniach pobrano z AEW 952 000 marek, a wpłacono tylko 384 000. Brytyjski gubernator cywilny wygłosił w Hamburgu przemówienie, w którym wypowiedział się za ograniczeniem kosztów okupacji. Zaznaczył on jednak, że wysokie koszta okupacji są uzasadnione, gdyż armie mocarstw zachodnich stanowią dla Niemców to samo, czym była armia hitlerowska. (API)

Protesty przeciwko importowi samolotów do Anglii

Z Birmingham donoszą, że przedstawiciele ponad 100 tysięcy pracowników przemysłu lotniczego uchwalili rezolucję krytykującą import samolotów dla rządowych linii lotniczych.

Rezolucja domaga się powołania komisji, złożonej z robotników, pracodawców i przedstawicieli rządu, dla zbadania obecnego, chaotycznego stanu w przemyśle. Ponadto delegaci wzywają rząd do zapoczątkowania polityki, prowadzącej do nacjonalizacji i pełnego udziału robotników w kontroli przedsiębiorstw. (PAP)

Czy dojdzie do rozejmu w Indonezji

Jak donosi z Batawii agencja France-Presse, policja holenderska zwróciła w sobotę dokumenty wojskowe Indonezyjczyków, skonfiskowane w ubiegłym tygodniu. Rzecznik republikańskiego rządu indonezyjskiego oświadczył, że mimo to incydent nie został jeszcze zlikwidowany. Nie wyjaśniono bowiem jeszcze kwestii pogwałcenia nietykalności dyplomatycznej członków delegacji republikańskiej oraz zwrotu prawowitym właścicielom lokalu rządu republikańskiego w Batawii. Nie ma więc chwilowo mowy o wznowieniu pertraktacyj militarnych. Delegacja republikańska w Batawii udała się do Dzodzakarty w celu omówienia sytuacji ze swym rządem. (PAP)

Armia demokratyczna zadaje ciężkie straty wojskom ateńskim

Agencja Elefteri Ellada w kolejnym przeglądzie działań wojennych na froncie Grammos i na innych frontach donosi, że armia ateńska po niepowodzeniu ofensywy w Paliostrouga w kierunku Greko, ponowiła swe próby na tym samym odcinku dnia 15 sierpnia po wzmocnieniu swych sił oddziałami 53 brygady. Mimo jednak kilkakrotnych ataków, armia ateńska nie mogła przełamać głównej linii obronnej wojsk demokratycznych i musiała ostatecznie wycofać się pozostawiając 86 poległych i przeszło 300 rannych. W tym samym dniu dwie brygady armii ateńskiej rozwinęły natarcie w kierunku Melouna Koukouli Vatza wzdłuż granicy grecko-albańskiej. Jednostki armii demokratycznej uderzeniami z flanki wyrządziły ciężkie straty siłom nieprzyjaciela. Bitwa trwa.

W rejonie Tessalii oddziały armii demokratycznej wkroczyły do miejscowości Bourgousi i oparli na masywie Koziakas, które panuje nad drogami łączącymi Tessalię, Epir i Grecję środkową. Wojska demokratyczne atakowały dwukrotnie oddziały armii ateńskiej, które wyruszyły z Trikalla, Kalambaka, Varibombi i Porta.

Monarcho-faszyści mieli na tym odcinku 70 zabitych i rannych, a jeden nieprzyjacielski samolot wywiadowczy został zestrzelony. (PAP)

Policja TSALDARISA znowu w akcji

Agencja Elefteri Ellada donosi, że policja Tsaldarisa przystąpiła do nowych masowych aresztowań patriotów greckich. Aresztowano m. in. 38 robotników na przedmieściu Aten-Nea Sonia, oskarżonych o należenie do greckiej partii komunistycznej. W Salonikach rozstrzelano trzech patriotów greckich, w Janitsy skazano na śmierć siedmiu. (PAP)

Nowe prowokacje greckie na granicy Albanii

Albańska agencja telegraficzna komunikuje o nowych prowokacjach greckich przeciwko Albanii, jakie wydarzyły się między 15 a 17 sierpnia. W ciągu tych trzech dni samoloty greckie niejednokrotnie przelatywały nad strefą pograniczną i wzdłuż wybrzeża Albanii, żołnierze greccy otrzeliwali terytorium albańskie z miotaczy min i dział. 15 sierpnia o godz. 18 żołnierze greccy ostrzeliwali z miotaczy min rejon Leskovik. Pociski padły na terytorium albańskie w odległości 40 m od granicy. 16 sierpnia o godz. 16 ze strony greckiej padło w tymże rejonie 8 strzałów z dział. 17 sierpnia ze wsi Alivica wystrzelono dwukrotnie z greckich miotaczy min w kierunku terytorium albańskiego. Pociski padły w odległości 200 m od granicy na terytorium albańskie. Również 18 sierpnia na terytorium albańskie w rejonie Kolonia padło w odległości 800 m od granicy 10 pocisków greckich. (PAP)

Ostateczne rozwiązanie problemu Palestyny ma nastąpić

Gen. Lundstrom, „szef sztabu" Bernadotte'a oświadczył w Haifie, że ostatecznego rozwiązania zagadnienia Palestyny należy oczekiwać w czasie obrad generalnego zgromadzenia, które rozpocznie się w Paryżu 2 września. Generalne zgromadzenie otrzyma propozycje Bernadotte'a. Do tego czasu ma być przestrzegany rozejm.

Lundstrom twierdzi, że prace komisji rozejmowej ONZ usprawniają się coraz bardziej. Po zawarciu porozumienia z rządem Transjordanii, Jerozolima będzie otrzymywała codziennie dostawy żywności. Dotychczas jednak zaledwie pięć konwojów doszło do Jerozolimy. W Jerozolimie wytyczono linie demarkacyjne, z wyjątkiem góry Syjonu i terenu gmachu rządowego. (PAP)

Czwarta ROCZNICA wyzwolenia Rumunii

W niedzielę wieczorem w sali największego kina bukareszteńskiego „Aro", odbyła się uroczysta akademia poświęcona czwartej rocznicy wyzwolenia Rumunii spod jarzma hitlerowskiego i przystąpienia do koalicji antyhitlerowskiej.

W artykułach poświęconych rocznicy wyzwolenia, prasa rumuńska podkreśla, że od tego czasu Rumunia, która uchodziła dawniej za drogę demokracji i postępu oraz zakłada fundamenty społeczeństwa socjalistycznego, zawdzięcza to faktowi, że dzieła wyzwolenia od hitleryzmu dokonała na jej terytorium, podobnie jak w innych krajach Europy wschodniej, armia wielkiego mocarstwa socjalistycznego. (PAP)

WŁOSCY robotnicy rolni żyją w nędzy i poniżeniu

Dziennik „Unita" zamieścił artykuł sekretarza generalnej włoskiej konfederacji pracy, Vittorio, ujawniający przyczyny 12-godzinnego strajku robotników rolnych.

Di Vittorio stwierdza, że robotnicy rolni są obecnie najbiedniejszym i najbardziej wyzyskiwanym odłamem włoskiej klasy robotniczej. Pracują oni jedynie 150 dni w roku i otrzymują za te prace prawdziwie żebracze wynagrodzenie. W takich warunkach nie ma oczywiście mowy o wyżywieniu rodziny. Bezrobotni nie otrzymują żadnych zapomóg i nie korzystają z żadnego poparcia. Często wraz z rodzinami koczują pod gołym niebem. Jeżeli zaś objawią swą własną wolę, lub zażądają poprawy warunków pracy w imię sprawiedliwości społecznej, muszą cierpieć prześladowania i narażać się na represje ze strony rządu. Tysiące robotników rolnych zamknięto w więzieniach, jedynie dlatego, że ośmielili się rozporządzić kawałkiem ziemi bez pozwolenia właściciela.

Generalny strajk robotników rolnych — stwierdza na zakończenie Di Vittorio — ukazał w pełnym świetle nędzę i cierpienia tego odłamu klasy robotniczej i jeszcze raz uwydatnił konieczność przeprowadzenia reformy rolnej, oraz zmiany struktury społecznej i gospodarczej Włoch. (API)

Spisek wojskowy w Peru

Jak donosi z Limy agencja Reutera, ogłoszony tam w niedzielę oficjalny komunikat donosi o wykryciu przez rząd w Arequipa w południowym Peru spisku wojskowego. Na czele spisku stał kapitan w stanie spoczynku Guillermo Gomez Moron i kilku sierżantów służby czynnej. Wszyscy oni należą do partii lewicowej „Aprista". (PAP)

Zjazd PRZODOWNIC pracy przemysłu węglowego

22 bm. odbyła się w Sosnowcu II ogólnokrajowa konferencja aktywu kobiecego Centralnego Związku Zawodowego Górników poświęcona omówieniu nowych form współzawodnictwa pracy w górnictwie.

Na zjazd przybyło ponad 300 delegatek, członkin rad zakładowych przy kopalniach, przodownic pracy i referentek wydziałów kobiecych związków zawodowych górników z całego kraju.

Referat polityczno-gospodarczy wygłosiła posłanka Orłowska Omówiła ona zadania polskiego ruchu kobiecego oraz zapoznała zebranych z uchwałami 5 sesji komitetu wykonawczego światowej demokratycznej federacji kobiet. (PAP)

Armaty włoskie dla rządu ateńskiego

Rząd włoski przekazał monarcho-faszystowskiemu rządowi ateńskiemu 80 dział górskich dla walki z armią demokratyczną. Część tych dział została już wyładowana w porcie Pireus. (API)

Nowe polskie wagony osobowe lepsze niż amerykańskie

Wyniki, które osiągnęliśmy w rozbudowie naszego transportu kolejowego, zawdzięczamy przede wszystkim pracy zakładów przemysłu metalowego, pracujących dla potrzeb kolejnictwa.

W ciągu trzech lat pracy, do stycznia roku bież. przemysł państwowy wyprodukował między innymi dla Polskich Kolei Państwowych 423 parowozy Ty—42, Ty—43 i Ty—45, w tej liczbie 151 lokomotyw, do których wmontowane zostały stare tendry. W roku bieżącym zakłady przemysłu metalowego wykonają ogółem sto kilkadziesiąt parowozów trzech różnych typów. Znaczny wzrost produkcji taboru kolejowego pozwoli na przeprowadzenie poważnych usprawnień w dziedzinie transportu towarowego i osobowego.

W podobnym stosunku wzrasta również produkcja wagonów dla PKP. Podczas gdy do końca roku 1947 wytworzyliśmy łącznie 98 wagonów osobowych (4 różne typy), plan na rok bieżący przewiduje wykonanie 100 wagonów osobowych, w tym 20 luksusowych wozów sypialnych.

Na specjalną uwagę zasługują uzyskane w dziedzinie budowy wagonów osobowych osiągnięcia konstrukcyjne. Wagony używane u nas przed wojną były zbyt ciężkie (1 wagon ważył przeciętnie około 44 tony), ponadto zaś podwozia nie były zaopatrzone w resory, które mogłyby należycie zniwelować wstrząsy w czasie biegu. Obecnie przystąpiliśmy do wyrobu wagonów według nowych, całkowicie w kraju wykonanych projektów. Wagon osobowy nowej polskiej konstrukcji waży około 35 ton, tj. o 9 ton mniej, niż wagony wyrabiane przed wojną. Zmniejszenie wagi uzyskano dzięki zastosowaniu spawu zamiast łączeń nitowych, dzięki czemu konstrukcja jest również znacznie mocniejsza. Tak więc np. cały szkielet wagonu, tzw. „pudło" jest całkowicie wykonany ze spawanych części stalowych. Ulepszono również podwozia, zaopatrując je w tzw. „poczwórne odsprężynowanie", co w praktyce wyklucza niemal zupełnie wstrząsy w czasie jazdy.

O wysokiej jakości naszych nowych wagonów świadczy najlepiej opinia rzeczoznawców zagranicznych, którzy uważają je za jedne z najlepszych na świecie. Nie ustępują one w niczym, a nawet przewyższają, wagony kolei amerykańskich.

Przystąpiliśmy również do produkcji wagonów sypialnych, których 30 zostało już przekazanych Państwowemu Biuru Podróży „Orbis". W opracowaniu znajduje się obecnie konstrukcja lekkiego i wygodnego wagonu osobowego drugiej klasy.

W roku bieżącym zakłady przemysłu metalowego oddadzą PKP również 11 tysięcy węglarek i 50 wagonów-chłodni, łącznie, w końcu roku bież. PKP będą posiadały przeszło 27 tysięcy wagonów towarowych, wykonanych po wojnie tylko przez przemysł krajowy.

Dodać należy, że już obecnie dysponujemy znacznie większym taborem kolejowym, niż przed wojną. Tak więc np. liczba czynnych parowozów przekroczyła stan z roku 1939 o przeszło 18%. W podobnym stosunku wzrosła również liczba wagonów towarowych. (API)

Wystawa książki radzieckiej i francuskiej na Kongresie Intelektualistów

W związku ze Zjazdem Intelektualistów, jaki będzie miał miejsce we Wrocławiu, Ossolineum przygotowuje dwie nowe wystawy książki. A mianowicie Wystawę Książki Radzieckiej, na którą przybyło już około 5 ton dzieł oraz Wystawę Książki Francuskiej. Na tę ostatnią nadesłano 3.000 tomów. (ZAP)

Czeski cukier pojedzie w świat przez Szczecin

Czesi zwrócili się do Szczecińskiego Urzędu Morskiego z propozycją skierowania przez Szczecin ładunków tranzytowych cukru czeskiego do krajów zamorskich. Chodziło by im o magazyny o powierzchni 5—10 tysięcy m². Rozmowy z Czechami jeszcze się toczą. (ZAP)

Oprawca hitlerowski skazany na śmierć

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę Hansa Waltera Liska, zastępcy szefa gestapo w Lublinie, w latach okupacji niemieckiej. Liska oskarżony był o przynależność do SS i gestapo, zatwierdzanie wyroków tajnych sądów kapturowych, uczestniczenie w masakrach likwidacyjnych, dopuszczanie tortur przy badaniach śledczych oraz wydanie rozkazu rozstrzelania 180 więźniów na zamku lubelskim w dniu 22 lipca 1944 roku.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał Hansa Waltera Liska na karę śmierci. (PAP)

750-lecie Starogardu

W najbliższym czasie odbędą się w Starogardzie wielkie uroczystości jubileuszowe z okazji 750-lecia istnienia miasta.

W ramach uroczystości zorganizowana zostanie m. in. ciekawa wystawa pt. „Starogard pracuje". (API)

Filateliści!

Karnety i koperty ze znaczkami pocztowymi, wydane z okazji „Tour de Pologne" oraz stemplami wszystkich etapów, są do nabycia w cenie zł 100,— w każdej księgarni Sp. Wyd. Ośw. „Czytelnik". W8b-329

Ceduła giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu

z dnia 23 sierpnia 1948 r.

Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. pozn.

Standarty: Pszenica 748 g/l (127,1 f. h.), żyto 675 g/l (115,0 f. h.), jęczmień 653 g/l (110,6 f. h.), owies 440 g/l (73,3 f. h.).

Pszenica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075.

Mąka pszenna 70% 5500, mąka żytnia 80% 3150, kaszka pszenna 8500, kasza jęczmienna 65% 4200, płatki owsiane 7000, otręby pszenne 1600, otręby żytnie 1300, otręby jęczmienne 1100, otręby kukurydziane 1100.

Rzepak ozimy 6500 do 6800, siemię lniane 17 000 do 17 500, lnianka 8300 do 8800, gorczyca 7500 do 7800.

Inkarnatka 21 000 do 23 000.

Makuchy lniane w taflach 3900 do 4000, makuchy rzepakowe w taflach 1900 do 2000, śrut lniany 3100 do 3300, śrut rzepakowy 1800 do 1900, siano prasowane 650 do 750, słoma prasowana 525 do 575.

Marchew jadalna 800 do 1000, pomidory 4000 do 4500, kapusta 900 do 1100, buraki ćwikłowe 1000 do 1200, ziemniaki-rychliki 650 do 725, jabłka przemysłowe 2500 do 3000.

Olej lniany 65 000 do 70 000, olej rzepakowy 33 000 do 35 000.

Tendencja spokojna.

Milionowe nadużycia w fabryce „Alfa" w Bydgoszczy

W najbliższych dniach odbędzie się przed sądem doraźnym w Bydgoszczy proces w sprawie mil. nadużyć, dokonanych przez pracowników państwowej fabryki fotochemicznej „Alfa" w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiądą: urzędnik Zdzisław Kuman, magazynier Stanisław Sosnowski, pomocnik magazyniera Antoni Grzelak oraz pracownicy Władysław Kucharski i Jan Szwarc. Pierwsi trzej oskarżeni są o to, iż w roku 1947, jako pracownicy fabryki „Alfa" w Bydgoszczy, nie dopełniając obowiązku należytego odbioru nadesłanych z Niemiec w drodze reparacji wojennych materiałów fotograficznych, spowodowali nadużycia, ogólnej wartości ponad 1.500 tys. zł. Przywłaszczyli oni sobie ponadto większą ilość błon fotograficznych.

Władysław Kucharski i Jan Szwarc udzielali pomocy wymienionym, wynosząc i przechowując skradzione materiały fotograficzne.

Inicjatorem kradzieży i głównym sprzedawcą błon był 20-letni Kuman.

Afera wykryta została po przeprowadzeniu dochodzeń, na skutek ujawnionych w czasie inwentaryzacji braków. (PAP)

Udział we współzawodnictwie pracy deklarują na swym zjeździe inwalidzi wojenni

W niedzielę zakończył się II powojenny Zjazd Wojewódzki Inwalidów Wojennych. Na wstępie drugiego dnia obrad składali sprawozdania członkowie ustępującego zarządu. Następnie odbyły się wybory nowych władz wojewódzkich.

Na czele zarządu stanął ponownie p. Michał Cuprych, I-szym wiceprzewodniczącym został p. Teodor Zboiński — II wiceprzewodniczącym p. Lech Bąkowski. Sekretarzem — Antoni Ren, a skarbnikiem Edmund Rutkowski. Jako dalsi członkowie zarządu weszli: pp. Fr. Danielak, kpt. J. Rebejko, B. Hamburger i M. Ratajczak. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został por. Witold Chudysz, a przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego adw. Schroeder.

Po wyborach władz składały sprawozdania komisje wnioskowe, które przygotowały materiał na obradach w sobotę wieczorem. Uchwalono m. in. wniosek stwierdzający konieczność podwyżki rent dla inwalidów i wdów, domagano się wprowadzenia specjalnych miejsc siedzących (przedziałów) dla inwalidów wojennych we wszystkich środkach lokomocji, 50 proc. zniżek kolejowych dla wszystkich członków Związku z wdowami włącznie. Równocześnie w dyskusji poruszano konieczność usilnej pracy i dążenia do produktywizacji inwalidów wojennych, którzy winni brać czynny udział w budowie Polski Ludowej.

Paru dyskutantów krytykowało niektórych działaczy związkowych, szermujących hasłem o apolityczności Zw. Związek, zdaniem zebranych na sali delegatów, winien zabierać jasne i zdecydowane stanowisko do zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej. Inwalidzi wojenni są współtwórcami zwycięstwa nad faszyzmem — powinni więc brać czynny udział w tworzeniu zarówno międzynarodowego pokoju, a jak i w Polsce ustroju sprawiedliwości społecznej.

W rezolucji, którą jednomyślnie uchwalono, inwalidzi zebrani na wojewódzkim zjeździe w Poznaniu solidaryzują się z linią polityczną Rządu Rzeczypospolitej, witają z zadowoleniem objawy konsolidacji całego narodu a szczególnie proces łączenia się obu partyj robotniczych. Rezolucja stwierdza także:

„Inwalidzi wojenni, którzy nie szczędzili ofiary w walce o nową Polskę demokratyczną, nie będą szczędzić również obecnie swych sił dla odbudowy zniszczonego kraju. Przyrzekają wziąć jak najszerszy udział we współzawodnictwie pracy".

Odśpiewaniem „Roty" zakończono Zjazd.

Od wtorku, dnia 24 sierpnia wyświetla

KINO „APOLLO"

piękną bajkę produkcji radzieckiej

„Czarodziejskie Ziarno"

w nadprogramie kreskówka polska „LIS KITASZEK"

Seanse: o godz. 15.30, 18.00, 20.30 w niedziele i święta od godz. 13.00

Dozwolony dla młodzieży

Wytw. „Mosfilm"

8b-432

Dalszą akcję osiedleńczą na Z. O. PUR przekazał władzom administracyjnym

Prowadzona przez trzy lata przez placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na terenie ziem dawnych, akcja osiedleńcza repatriantów znajduje się już na ukończeniu. Pozostało tylko do załatwienia przeprowadzenie szacunku mienia repatriantów, pozostawionego na b. polskich terenach na wschodzie i zaliczenie jego wartości na poczet gospodarstw rolnych, przydzielonych repatriantom.

W związku z tym na mocy zarządzenia ministrów rolnictwa i reform rolnych, administracji publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 21 sierpnia br. wszystkie czynności osiedleńcze Państwowego Urzędu Repatriacyjnego przekazano działom rolnictwa i reform rolnych w Urzędach Wojewódzkich oraz referatach rolnych i reform rolnych w starostwach powiatowych.

W celu zapewnienia normalnego biegu spraw osiedleńczych, odpowiednie siły afchowe spośród personelu zwolnionego przez Państwowy Urząd Repatriacyjny, zostaną zaangażowane przez władze administracji ogólnej. Przekazywanie czynności osiedleńczych na ziemiach dawnych władzom administracji ogólnej zostanie przeprowadzone do końca roku bież. (PAP)

Sprytny oszust w sutannie i mundurze otrzymał zasłużoną karę

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu stanął 33-letni Henryk Witkowski bez stałego miejsca zamieszkania. Z początkiem maja 1946 r. pozostawał on przez pewien czas w leczeniu w Poznaniu. W tym czasie otrzymał od kolegi wiadomość, że za samowolne opuszczenie placówki służbowej ma być aresztowany. Zbiegł więc z kliniki i wszedł na śliską drogę. Na wstępie udał się do znajomego księdza w Chełmce pow. Piekary wojew. kieleckiego, gdzie w czasie jego nieobecności podrobił metrykę urodzenia, na nazwisko Jan Skirmunt, którą używał jako autentyczną, a następnie wyłudził w R. K. U. w Olendzku zaświadczenie rejestracji na to nazwisko, jako kapitan rezerwy.

Od tego czasu używał bezprawnie stopnia kapitana rezerwy, przy czym występował publicznie w mundurze, przedstawiając się jako kapelan Andersa i jako ksiądz mariawicki. W styczniu br. będąc w Szczecinie zamieszkał u Tadeusza Gotówki, duchownego tamtejszego kościoła sekty „Kościoła Narodowego". Po opuszczeniu przez niego po kilku dniach mieszkania, Gotówkowie stwierdzili brak płaszcza wojskowego i innych przedmiotów.

W międzyczasie oskarżył się o rzekomą wywrotową działalność przed Komisją Ujawniającą w Białej, wojew. krakowskiego, aby w ten sposób uzyskać pomoc materialną. Również w celu uzyskania korzyści materialnych trzykrotnie prosił o pracę w różnych urzędach przy czym na poczet przyszłej pracy pobrał zaliczki na ogólną sumę 17.000,— zł.

Wreszcie ptaszkowi powinęła się noga. Witkowski został aresztowany i obecnie stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu, który wymierzył mu łączną karę 4 lata więzienia. (lc)

Szkoły Pracy Społecznej powstaną nie tylko w Poznaniu

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o organizowaniu w Poznaniu Szkoły Pracy Społecznej. Jak się obecnie dowiadujemy, uczelnie tego typu powstaną w przyszłym roku w Kaliszu, Gorzowie i Ostrowie Wlkp. W pierwszych dwóch wspomnianych miejscowościach SPS zostaną założone przez Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, a w Ostrowie bezpośrednio przez Ministerstwo Oświaty. (T. W.)

Przedszkole na wolnym powietrzu powstanie we Wrocławiu

Od jesieni br. zostanie podjęta nowa akcja przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. W pawilonie RTPD, który obecnie znajduje się w obrębie Wystawy, będzie zorganizowane pierwsze w Polsce przedszkole na wolnym powietrzu. Zabawa i nauka będzie odbywać się przy otwartych oknach w lokalu zupełnie nie ogrzewanym bez względu na porę roku. Dzieci przed przyjęciem na tego rodzaju hartowanie będą poddawane badaniom lekarskim. (ZAP)

Udogodnienie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej przy zapisach na wyższe studia

W celu ułatwienia niezamożnej młodzieży robotniczej i średniochłopskiej przyjęcia na wstępny i pierwszy rok studiów wyższych została utworzona w Poznaniu Wojew. Społeczna Komisja Rekrutacyjna, składająca się z przedstawicieli partyj politycznych, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej i ZMP. Dla ułatwienia pracy i nadania komisji właściwego znaczenia zostały powołane powiatowe SKR z siedzibami przy Powiatowych ZMP.

Powiatowe SKR zobowiązane są wszelkie dokumenty wraz z uwagami przesłać do Wojewódzkiej Komisji Poznań, ul Armii Czerwonej 1

Kto ma pierwszeństwo do zamawiania miejsc w wagonach sypialnych

Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie, według którego z dniem 25 bm. obowiązywać mają następujące przepisy, dotyczące zamawiania i nabywania miejsc sypialnych w wagonach sypialnych P. B. P. „Orbis":

Pierwszeństwo do otrzymania miejsc sypialnych i ewentl. prawo zakupu biletów na 3 dni przed odejściem pociągu, przysługuje: przedstawicielom władz naczelnych i posłom na Sejm oraz pracownikom państwowym i oficerom, legitymującym się delegacją służbową lub rozkazem wyjazdu.

Sprzedaż miejscy sypialnych w kasach P. B. P. „Orbis" dla osób nie mających prawa pierwszeństwa, można rozpocząć dopiero w dniu poprzedzającym dzień odejścia odnośnego pociągu. Przed tym terminem wolno przyjmować tylko zamówienia. Przyjęte zamówienia, po ścisłej ich rejestracji, mogą być honorowane w kolejności ich przyjęcia, po zaspokojeniu zapotrzebowania osób, którym przysługuje pierwszeństwo do otrzymania miejsc sypialnych, nawet gdyby się zgłaszały poza kolejnością.

„WYKROJE I WZORY"

Nr 10

zawiera wykroje:

płaszcza, płaszczyka jesiennego dla dziewczynki, wykroje i wzory zabawek, serwetek, pajacyka na drutach oraz

objaśnienia tablicy wykrojów i wskazówki k awieckie

95d **Cena zeszytu 30 zł**

Z bliska i z daleka

Pałac Dziecka w Katowicach. Przy ofiarnym poparciu całego społeczeństwa woj. śląsko-dąbrowskiego, najgęściej zaludnionego i najsilniej uprzemysłowionego w Polsce — buduje się w Katowicach Pałac Dziecka. Będzie on gotowy w r. 1949 i pomieści: wzorowe przedszkola, świetlice, kluby zajęć dziecięcych, sale zabaw, bibliotekę, 10 czytelni, gabinety lekarskie, przychodnie stomatologiczną, psychologiczną, rentgenologiczną, itp. Atrakcjami będą, kryte pływalnie i boisko sportowe. (w)

Wykonanie wyroku na Buehlerze. Dnia 21 sierpnia w Krakowie w godzinach popołudniowych został wykonany wyrok śmierci na b. szefie „rządu G. G." Józefie Buehlerze. (o)

Produkcja stali i żelaza w C. S. R. Produkcja surówki w Czechosłowacji w lipcu br. osiągnęła 141.153 ton wobec 136.392 w czerwcu br. W tym samym okresie produkcja stali w blokach wyraziła się cyfrą 216.90 i 224.508 ton. (o)

Przez lekkomyślność stracił rękę. W miejscowości podwarszawskiej Włochy przy torach kolejowych kilku młodzieńców rozgrywało amatorski mecz piłki nożnej. W pewnej chwili za piłką, która potoczyła się na tory pobiegł 16-letni Ireneusz Krasiński, usiłując wydobyć piłkę spod wagonu pociągu. W tym momencie pociąg ruszył i koła zmiażdżyły chłopcu rękę. (o)

Czechosłowacja uprzemysławia Pakistan. Między Czechosłowacją a Pakistanem zawarty został układ handlowy, na mocy którego Czechosłowacja dostarczy kredytów i sprzętu technicznego potrzebnego do wybudowania w Pakistanie 13 fabryk. Po 10 latach Pakistan stanie się właścicielem tych fabryk. (o)

„Służba Polsce" otrzyma szkuner. Na stoczni rybackiej w Ustce trwają od 2 miesięcy prace przy budowie szkunera, przeznaczonego dla brygad „S. P." Całkowite wykończenie tej nowej jednostki szkolnej spodziewane jest w roku przyszłym. (o)

Samolot w płomieniach wylądował na dachu. Nad Grochowem wydarzyła się w dniu 20 bm. w godzinach wieczornych katastrofa samolotowa. Dwupłatowiec na skutek defektu w motorze zapalił się w powietrzu i w pewnym momencie spadł na 4-piętrowy dom przy ul. Kamionkowskiej, wzniecając pożar dachu. Wezwana straż pożarna ugasiła pożar. Samolot spłonął. Pilot wyszedł z wypadku z niewielkimi obrażeniami. (o)

Wrocławskie przyjaźnie

Z Nguyen—Hoang—Nan zaprzyjaźniliśmy się na Wystawie w pawilonie „Czytelnika". Jest on Vietnamczykiem, studiuje w Paryżu, do Wrocławia przyjechał z brygadą pracy młodzieży francuskiej.

W pawilonie „Czytelnika" umieszczono obracający się globus. Wszystkie miejscowości na świecie, z którymi instytucja utrzymuje łączność, są oznaczone metalowymi znaczkami

Do Vietnamu pierwszy taki znaczek zawędruje na bogato ozdobionej żetonami kieszeni wiatrówki Nguyen—Haang Nan.

— I gazety polskie trafią do nas, zabierzemy komplet — oświadcza nasz nowy przyjaciel. Z dumą pokazuje numer „Dziennika Polskiego", zawierający artykuł o młodym studencie vietnamskim, który przebył piechotą 1000 km przez dżunglę, aby przybyć na Kongres Światowej Federacji Młodzieży Pracującej do Warszawy.

„Prasa polska interesuje się nami — powiada Nguyen—Hoang—Nan niechaj dowiedzą się o tym w ojczyźnie, że walczący o wolność Vietnam cieszy się sympatią Polski"

W francuskiej brygadzie młodzieży im. Daniello Casanova, pracującej przy odgruzowaniu dzielnicy uniwersyteckiej we Wrocławniu, znajduje się trzech Vietnamczyków

Wczoraj spotkaliśmy ich znowu. Ubrani w kostiumy gimnastyczne i ciężkie obuwie robocze ładowali gruz niedaleko Oesolineum.

Skoro tylko odjechało naładowane samochody, chłopcy i dziewczęta z francuskiej brygady rozpoczęli zabawę. Najpierw uprawiali trudną sztukę chodzenia na „szpadlach" potem wziąwszy się za ręce wykonali taniec ludowy.

Wesoła piosenka francuska klaskanie w dłonie i tupot butów zwabił przechodniów, którzy utworzyli duży krąg wokół rozbawionej młodzieży. Nikt nie zważał na to, że właśnie zaczął padać deszcz. Dopiero samochody przerwały zabawę. Nguyen—Hoang—Nan, który pełnił odpowiedzialną funkcję kierownika brygady, zauważyliśmy pod sztandarem z pikiem polskich gazet na kolanach. Przeglądał fotografię z pobytu członków młodzieżowego kongresu międzynarodowego we Wrocławiu.

Do Wrocławia przybyły brygady pracy z Norwegii, Danii, Francji, Finlandii itd. „To jest najpiękniejsza forma przyjaźni — mówi mały Vietnamczyk. Odbudowujemy z wami wasz kraj. Podobnie pragnęlibyśmy budować życie w naszej ojczyźnie"

Brygady, o których nam mówi Nguyen—Hoang—Nan, pracują na placu uniwersyteckim. Przyjechały dziś z Warszawy do Wrocławia na Wystawę i w ten sposób chcą uczcić poznanie stolicy polskich Ziem Odzyskanych.

Z daleka widzimy, obok wetkniętych w gruzy sztandarów, jaskrawo czerwone, wełniane czapki z pomponami Norwegów, zwane czapkami wolności. Dzwonią łopaty. Na wagoniki sypie się gruz. Obok trzy potężne buldożery stalowymi pługami zgarniają gruz na samochody 39 Węgrów, rozebranych do pasa, rozładowuje samochody. Węgrzy zyskali sobie sławę najlepszej cudzoziemskiej brygady pracy. Noszą oni mundury Służby Polsce.

Na bluzach, obok węgierskich gwiazd ze wskazówką zegara — odznaka za najlepsze wykorzystanie czasu pracy — widnieją odznaczenia Służby Polsce za wydajną pracę. Mundur Koreasa Lajosa z Budapesztu, pomocnika stolarza, zdobi brązowa odznaka Grunwaldu. Otrzymał ją drogą wymiany od przyjaciela Polaka za węgierski medal partyzancki. Z Korensen pracuje Kaozuk Sander z Kuba. Obaj wracają 25 na Węgry do swojej codziennej pracy. Mówią, że z Polski, oprócz wspomnień serdecznego przyjęcia i troskliwej opieki, wynoszą głębokie przeświadczenie, że przyjaźń i zjednoczenie młodzieży pracującej świata stanowią wielki wkład w dzieło współpracy międzynarodowej.

Irena Wodzińska

Historia
drugiej wojny światowej w druku

Historyczny Instytut Moskiewskiej Akademii Nauk oddał do druku pierwszy tom historii drugiej wojny światowej, obejmujący okres od 1939 r. Całe dzieło zawierające przebieg dziejów ostatnich aż do końca wojny z Japonią jest pracą zbiorową, składającą się z 5 tomów. Opisuje ono stosunki gospodarcze i polityczne pomiędzy W. Brytanią, Francją i St. Zjednoczonymi z jednej strony, a państwami osi, z Niemcami hitlerowskimi na czele, z drugiej, jak również walkę Zw. Radzieckiego o kolektywne bezpieczeństwo przeciwko agresji faszystowskiej.

W walce z malarią

W Moskwie odbyła się konferencja, która poświęcona była walce z malarią. Z relacji lekarzy wynika, że w porównaniu z rokiem 1940 ilość zachorowań na malarię zmalała przeciętnie o 9%. W Gruzji wypadki malarii spadły w stosunku do przedwojennego okresu nawet o 50%. W ubiegłym roku wydano dwa razy tyle, niż w roku 1946, na osuszanie bagien i zlikwidowanie przy pomocy nafty wszystkich siedlisk zarazków tej choroby. W bieżącym roku zaś istnieje plan, ażeby tych wszystkich ludzi, którzy w zeszłym roku chorowali na malarię, poddać obserwacji i w wypadku nawrotu zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się tej choroby. Przeznaczona na ten cel suma przekracza tę z roku 1947 o 50 milionów rubli.

Przykład godny naśladowania

POWIAT KĘPIŃSKI
pokazuje swe powojenne osiągnięcia

Najdalej na południe wysunięty powiat województwa poznańskiego tylko duchowo i administracyjnie związany z Poznaniem, gospodarczo zaś z województwami śląskimi, a w szczególności z Wrocławiem i Katowicami. I nie ma w tym nic dziwnego. Odległość od Poznania wynosi 168 km, od Wrocławia tylko 74 km. Ponadto trzeba wziąć pod uwagę również fakt, że do granicy województwa dolnośląskiego jest zaledwie 20 km i w przeciwieństwie do czasów przedwojennych komunikacja kolejowa z Ziemiami Odzyskanymi jest obecnie pierwszorzędna. Gdy do tego dodamy jeszcze i to, że Kępno leży na szosowej trasie przelotowej Poznań—Katowice i Łódź—Wrocław dojdziemy do wniosku, iż tak miasto jak i powiat mają po wojnie doskonałe warunki rozwojowe.

Toteż kępińska wystawa regionalna obrazująca wspaniały dorobek powiatu na wszystkich odcinkach życia zbiorowego jest naprawdę godna zobaczenia. Wystawa, a raczej jej organizacja w bież. roku miała także przeciwników. Po wysłuchaniu tych opinii nabieramy przekonania, że mieli oni swoje racje. Jednakże Powiatowa Rada Narodowa większością głosów postanowiła urządzić ją w 1948 r. Wola większości jest już dziś faktem dokonanym. Wystawa została — jak już pokrótce donosiliśmy — otwarta w ub. niedzielę przez wojewodę poznańskiego Stefana Brzezińskiego, przy współudziale reprezentantów władz i organizacyj politycznych, zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

Przemówienie Wojewody

W przemówieniu, poprzedzającym otwarcie wystawy, p. wojewoda Brzeziński powiedział m. in.:

„Z wielką przyjemnością przybyłem do Was, aby tu na kresach Wielkopolski brać razem z Wami udział w święcie miasta Kępna i powiatu, które znaczeniem swoim przekracza ramy lokalne. Dokonamy bowiem za chwilę inauguracji dzieła, które świadczy, że wszystkie czynniki tutejsze doceniły znaczenie wysiłku i współzawodnictwa w nim, jako podstawy możliwie szybkiej odbudowy naszej Ojczyzny.

Zabierając się do tego ogromnego dzieła, które stawia tak wielkie cele przed nami i dalszymi pokoleniami, zdajemy sobie wszyscy sprawę, iż nie moglibyśmy go osięgnąć bez wywalczenia ustroju, który Ojczyźnie naszej daje miano Polski Ludowej z władzą, skupioną w rękach ludu.

Nie zamierzamy zaprzeczać, że początkowo nie wszyscy rozumieli konieczności przeprowadzenia zasadniczych reform, jak początkowo również nie wszyscy okazywali skłonność do brania udziału w wielkim dziele przemian i odbudowy. Odnosi to się szczególnie do tych warstw społeczeństwa, które w dawnych warunkach posiadały raczej tylko luźny związek z masami ludowymi i wykorzystywane były w sposób przebiegły przez koła rządzące do odsuwania ludu od wpływu na losy państwa. Ten stan rzeczy uległ jednak w ostatnich latach wielkiemu przeobrażeniu, co z zadowoleniem stwierdzają ci, którzy pragną współdziałania wszystkich odłamów społeczeństwa.

Dziś, w harmonijnej współpracy spotykamy zarówno kupców i rzemieślników, reprezentujących inicjatywę prywatną, jak i przedstawicieli innych dziedzin życia zbiorowego.

I dzieło, którego przeglądu za chwilę dokonamy, przedstawi nam w dobitny sposób, jak obok czynnika państwowo-samorządowego, oraz spółdzielczego, jaki trzeci twórczy czynnik w odbudowie państwa czynna jest również inicjatywa prywatna, dostosowana do obecnej rzeczywistości, mogąca się należycie rozwijać dzięki przemianom, jakie wprowadziła Polska Ludowa.

W ramach wystawy widzimy jednak nie tylko odbitkę dnia dzisiejszego, lecz niektóre eksponaty przypominają nam bogatą historię Kępna, z której pozwolę sobie przypomnieć jeden ważny moment.

Tu oto w Kępnie, w roku 1282, a więc blisko 6 wieków temu, książe wielkopolski Przemysł II i książe pomorski Mszczuj II podpisali akt ponownego połączenia Pomorza z Polską, czym zapobiegli germanizacji wschodniej części Pomorza, której, niestety, uległo Pomorze Szczecińskie. A kiedy pięć i pół wieku później, w drogim naszej pamięci Powstaniu Wielkopolskim, również powiat kępiński brał żywy udział, było to nawiązaniem do wiekowej obrony naszych ziem zachodnich przed zachłannym sąsiadem i potwierdzeniem raz jeszcze, że tylko solidarne występowanie całego narodu zapewniało nam zawsze i zapewni na przyszłość niepodległość naszej Ojczyzny i skupianie w jej granicach wszystkich jej części. **Dziś w dodatku jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nie jesteśmy sami, lecz działamy wspólnie z wielką rodziną narodów słowiańskich, ze Związkiem Radzieckim na czele".**

Rzut oka na wystawę

Impreza kępińska pod względem organizacyjnym została urządzona wzorowo. Szwankuje jedynie strona ideowo-propagandowa. Teren wystawowy stanowi zamkniętą całość, nie tak jak podobne imprezy robione gdzie indziej. Wśród zieleni i drzew stoją trzy piękne gmachy: budynek Szkoły Podstawowej nr 1, Inspektoratu Szkolnego oraz Gimnazjum i Liceum Państwowego. Te właśnie gmachy wraz z przyległymi placami, z których jeden został zabudowany ładnymi szopami na pomieszczenie inwentarza żywego, stanowią w pięknym kwadracie teren wystawowy.

Wystawa kępińska jest nie tylko pokazem tego co w zakresie powiatu można przy dobrych chęciach dokonać, ale powinna stanowić przykład dla innych powiatów naszego województwa. Bo istotnie jest to przykład do naśladowania, przykład tego co pracowita ludność jednego powiatu przy wspólnym wysiłku z przedstawicielami administracji państwowej i samorządowej oraz czynnikami politycznymi może dokonać na przestrzeni trzech lat.

Kępińskie społeczeństwo pokazuje sobie wzajemnie i innym dorobek wszystkich trzech sektorów naszego życia gospodarczego oraz postępy i osiągnięcia w pracy samorządowej, oświatowej, kulturalnej i społecznej.

Obok pięknego już dorobku rolnictwa w dziedzinie hodowlanej, widzimy na wystawie wyroby przemysłu ceramicznego (Ostrzeszów), pokaz wydobywanego tu kwarcytu tak potrzebnego dla naszego przemysłu ciężkiego. Spółdzielczość, która na terenie miasta Kępna i powiatu jest dobrze rozwinięta, pokazuje swój powojenny a niewątpliwy dorobek. Niemniej okazale wypadły stoiska tzw. inicjatywy prywatnej. Piękne wykresy obrazujące oświatę rolniczą, czytelnictwo, pszczelarstwo, jedwabnictwo, piękny dział gospodyń wiejskich, sadownictwo, warzywnictwo i kwiaciarstwo budzą podziw swoją estetyką i piękną dekoracją, co świadczy znowu o poczuciu piękna i harmonii barw tak organizatorów jak i wykonawców. Eksponaty rzemiosła kępińskiego uzupełniają piękną całość działu produkcyjnego. Z innych względów na specjalne wyróżnienie zasługuje stoisko Lasów Państwowych, ozdobione trofeami myśliwskimi.

Samorząd terytorialny wykazuje swój powojenny dorobek przez plastyczne wykazanie wkładu pracy społecznej. Nie brakuje też stoisk z wykresami osiągnięć na odcinku komunikacji drogowej, kolejowej, pocztowej, telekomunikacyjnej, radiofonizacji powiatu itd. Organizacje społeczne i wychowania fizycznego mają się również czym pochwalić, pokazując za pomocą pięknych wykresów swój powojenny dorobek. Nie uchyliły się również od udziału w pokazie partie polityczne i organizacje młodzieżowe, zespolone w jednolitym froncie. W pawilonie gimnazjalnym widzimy również eksponaty malarstwa dawnego i współczesnego, literatury, prasy, druków, prehistorycznych zabytków muzealnych, sztuki kościelnej i in. Na podkreślenie zasługuje stoisko Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, obrazujące działalność Ziemi Kępińskiej w okresie Wiosny Ludów, Powstania Wielkopolskiego 1918/19, pracy konspiracyjnej i partyzantki w okresie ostatniej okupacji prusko-hitlerowskiej.

Oto pobieżny rzut oka na wystawę kępińską. Do omówienia zagadnień życia powiatu, związanych tematycznie z poszczególnymi działami wystawy powracać będziemy w następnych numerach naszego pisma.

K. J.

Kłopoty małego warsztatu

Brak surowca i sposoby jego uzyskania
sprawiają trudności

Na umorusanej sadzą twarzy rzemieślnika ukazuje się uśmiech. Mistrz zwolna zsuwa z oczu na czoło ochronne okulary, bezwiednie poprawia czapkę na głowie i zwolna gasi palnik acetylenowego aparatu.

— O czym mam panu mówić?

Rozmawiam z właścicielem małego warsztatu ślusarskiego przy Zwierzynieckiej. Proszę go o informacje z zakresu branży, w której pracuje. Mistrz jest nieco zakłopotany niecodziennym klientem, przy tym zajęty pracą.

Rozglądam się po warsztacie Nic w nim szczególnego. Okopcone ściany, półki z narzędziami, stoły ślusarskie, imadła — oto wszystko, co nazwać by można obrazem tego przedsiębiorstwa. Na podwórku krząta się czeladnik, a w szopie ruchliwy i bystry uczeń. Wokoło pryskają złote iskry pa'onego żelaza.

— Mały warsztacik, a jednak spełnia ważne zadania, tętni życiem i ruchem.

Powoli uśmiech na twarzy mistrza ustępuje powadze.

— Sam pan widzisz, że mamy dużo roboty, lecz odczuwamy przy tym brak surowca. Sprawia nam to wiele trudności. Tę pracę wykonuje dla Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego, jest pilna i ważna. Czekają na nią w Luboniu. Przecież nie możemy zadowolić w pełni zleceniodawcy. Nie otrzymałem bowiem na czas żelaza, tzw. winklówki. Starałem się o materiał kilka dni, straciłem dużo czasu, w końcu uzyskałem, ale terminu nie mogłem dotrzymać.

Rozmowę przerywa przygodny klient. Złamał hamulec u woza. Ma więc pilną naprawę i mało czasu do stracenia.

— Antek, a weź większy palnik — krzyczy mistrz do czeladnika.

— Już się robi — odpowiada spod wozu pracownik.

Ten sam klient radzi się mistrza w sprawie naprawy jakiejś części zapasowej do maszyny rolniczej. Pokazu e ją i tłumaczy, że nie może nabyć podobnej w żadnym ze składów Poznania.

— Zrobi się jakoś, proszę nam tę część zostawić, za parę dni będzie gotowa. Maszyna znów zacznie chodzić jak dawniej.

Mistrz zwraca się do mnie.

— Wykonujemy w warsztacie wszystko, co wchodzi w zakres ślusarstwa i dla wszystkich bez wyjątku. Najczęściej klienci zgłaszają się z drobnymi, różnorodnymi naprawami, które kosztują nas dużo trudu. A więc nie jest to seryjna robota w fabryce, na której można wyłącznie skupić się i zaoszczędzić sporo surowca, wysiłku oraz czasu.

— Mówiłem przed chwilą o trudnościach surowcowych i przy tym niewłaściwie się wyraziłem. Chciałem raczej powiedzieć, że polegają one głównie na stałym dreptaniu wokół tych samych spraw. Wypisujemy formularze, czynimy zamówienia, zapytujemy o rozstrzygnięcie wniosku itd. Tak więc tracimy dużo czasu, który moglibyśmy produktywnie wykorzystać w warsztacie, gdzie przecież potrzeba każdej ręki do pracy. Nadto często otrzymujemy nieodpowiedni jakościowo i rozmiarami surowiec, co powoduje przy jego przeróbce większe niż zwykle odpadki, ponieważ niewłaściwego materiału nie można całkowicie wykorzystać. Pod względem zaopatrzenia w karbid i acetylen ostatnio sytuacja zmieniła się całkowicie. Artykuły te zostały zwolnione spod przepisów o reglamentacji Nabywa się je w dostatecznej ilości na rynku, co ułatwia nam pracę.

Mistrz znów machinalnie podnosi rękę do czapki, uśmiechając się przy tym.

— O czym mam panu jeszcze powiedzieć?...

Z. N.

Prawo do zdrowia

W swym orędziu do Kongresu prezydent Truman stwierdził, że w 1940 r. w ponad 30 okręgach administracyjnych nie było ani jednego lekarza, a w 1200 okręgach zamieszkałych przez 15 milionów mieszkańców nie było wcale albo były tylko bardzo marne szpitale. 40 milionów Amerykanów żyje w miejscowościach pozbawionych państwowych instytucji zdrowotnych.

Gdy po ostatniej wojnie rozwinął się w Stanach Zjednoczonych ruch za wprowadzeniem bezpłatnego leczenia w ubezpieczalniach społecznych, manifest wydany przez jego przeciwników napiętnował te próby jako „non american" — antyamerykański. Gazety Hearsta pisały, że amerykański sposób życia jest zagrożony. Związek lekarzy podał, że bezpłatne leczenie w ubezpieczalniach społecznych jest równoznaczne z komunizmem.

Lekarze amerykańscy mylili się, twierdząc, że prawo człowieka pracy do zdrowia jest równoznaczne z socjalistycznym ustrojem, o tyle jednak mieli rację, że ustrój socjalistyczny zapewnia ubezpieczeniom społecznym pełne warunki rozwoju.

Jakżeż wyglądają ubezpieczenia socjalne w państwie socjalistycznym?

W Związku Radzieckim każdy człowiek pracy jest ubezpieczony, przy czym koszta ubezpieczenia pokrywa instytucja czy zakład przemysłowy zatrudniający pracownika.

W wypadku choroby przysługuje pracownikowi wypłacana przez państwo zapomoga zdrowotna. W 1947 roku rząd radziecki wyasygnował na ten cel 4.602 miliony rubli. W ZSRR istnieje 14.500 ambulatoriów i poliklinik miejskich oraz 19.100 wiejskich, udzielających bezpłatnych porad lekarskich.

Olbrzymie sumy wydatkuje się w Związku Radzieckim na organizację odpoczynku pracujących. Na utrzymanie sanatoriów i domów wypoczynkowych należących do radzieckich związków zawodowych państwo wydało w ubiegłym roku 1.168 milionów rubli. Samo tylko Ministerstwo Zdrowia ZSRR posiada 1617 sanatoriów, pozostających również na utrzymaniu państwa. Poza tym setki domów w uzdrowiskach jest własnością poszczególnych instytucji czy fabryk. W 1947 roku w związkowych i podlegających Ministerstwu Zdrowia instytucjach leczniczo - wypoczynkowych spędziło urlop około 2 i pół miliona ludzi. 20% leczących się oraz 10% wczasowiczów skorzystało z bezpłatnego pobytu.

Szczególną opieką otacza radzieckie ustawodawstwo społeczne matkę i dziecko. Państwowe wydatki na odpoczynek dzieci wynoszą w ZSRR setki milionów rubli. Związki zawodowe wydatkowały na ten cel w 1947 roku 647 milionów, w bieżącym roku — 750 milionów rubli. Kolonie letnie objęły 2.650.000 dzieci.

W ciągu pierwszych dwóch lat powojennej pięciolatki wyasygnowano na utrzymanie różnego rodzaju instytucji dziecięcych około 7 miliardów rubli; w roku 1948 suma ta wynosi prawie 5 miliardów rubli. Na terenie Związku Radzieckiego czynnych jest 800.000 żłóbków. Zapomogi wypłacane matkom mającym liczne potomstwo wyniosły ponad 5 miliardów rubli.

K.

Zawody
modeli latających z silnikiem odrzutowym

Na lotnisku Podolskiego Aeroklubu pod Moskwą rozpoczęły się 5 sierpnia XVII Wszechzwiązkowe zawody modelarzy szybowców. Ponad 300 konstruktorów - sportowców stanęło do współzawodnictwa o wysokość, szybkość i długość lotu.

Tegoroczne zawody zbiegły się z 25 rocznicą radzieckiego szybownictwa, które może poszczycić się świetnymi osiągnięciami. Wystarczy powiedzieć, że na 20 światowych i międzynarodowych rekordów — 15 należy do szybowców radzieckich

Przygotowania do jubileuszowych zawodów objęły szerokie rzesze amatorów tego sportu. Wstępne eliminacje wykazały możliwości nowych, niezwykłych rekordów. Szybowiec konstrukcji Juria Artiuchowa z Dniepropietrowska, zdołał się utrzymać w powietrzu przez 4 godziny 40 minut. W ten sposób dwukrotnie został przekroczony międzynarodowy rekord szwajcarskiego konstruktora z 1944 roku. Ukrainiec Boris Nazarenko dwukrotnie przewyższył rekord wysokości, osiągnięty przez francuskiego pilota szybowcowego.

Na zawodach demonstrowano nowe typy samolotów, np. model samolotu z rakietowym silnikiem konstrukcji Borisa Slezarowa Światowy rekordzista Georgij Lubuszkin (Moskwa) skonstruował mały samolot, którego rozpiętość skrzydeł wynosi zaledwie 3,2 metra, a pojemność benzynowego motoru — 1,6 litra Pomimo to samolot zdolny jest pokonywać duże odległości.

Inne kluby przygotowały latające modele — kopie radzieckich samolotów. Jest to zadanie trudniejsze, niż konstrukcja dowolnych typów. Wszystkie szczegóły dużego samolotu muszą być zachowane w maleńkiej latającej kopii.

Przewodnictwo nad komitetem organizacyjnym zawodów objął generał Kłokow. Głównym sędzią wyznaczono trzykrotnego bohatera Związku Radzieckiego Iwana Kożeduba.

Wykrój
żakietu — „kanadyjki"
w numerze 23-im tygodnika „PRZYJACIÓŁKA"
Cena 10 złotych 98c Nakład 725.000 egzemplarzy

OGRÓD i SAD

W służbie Technicznej Obsługi Rolnictwa

Ważną rolę na wsi polskiej pełni instytucja, występująca pod nazwą Technicznej Obsługi Rolnictwa. Posiada ona w Wielkopolsce liczne warsztaty reperacyjne dla maszyn rolniczych i traktorów. Prowadzi szereg kursów, zaznajamiających młodzież wiejską z rolniczym sprzętem technicznym. Jest swego rodzaju przedsiębiorstwem i jednocześnie zakładem szkoleniowym w zakresie praktycznym. Powołały go do życia specyficzne warunki powojenne. Dlatego być może instytucji tej nie zatwierdzono dotychczas statutu ani schematu sieci organizacyjnej, co w okresie obecnej stabilizacji gospodarczej utrudnia opracowanie planów produkcyjnych dla podległych jej warsztatów.

A są to warsztaty żywo pulsujące, w których panuje dyscyplina i chęć do pracy. Produkują one głównie różnorodne części zamienne do maszyn rolniczych. Ostatnio wznowiły wytwarzanie części do traktorów pochodzenia amerykańskiego. Warsztaty krotoszyńskie natomiast zajmują się odlewami, a mogileńskie ich obróbką mechaniczną. Wszystkie, łącznie z poznańskim w Starołęce, zatrudniają około 2 tys. ludzi. Stanowią więc niemałą gałęź przemysłową Wielkopolski.

Co kwartał w okręgu poznańskim Technicznej Obsługi Rolnictwa odbywają się narady wytwórcze. Mają one na celu omówienie i skonkretyzowanie planu pracy na najbliższy okres, a w szczególności wytyczenie dróg utrzymania produkcji na odpowiednim poziomie ilościowym i jakościowym. W tym celu w poszczególnych warsztatach powołano do działania tzw. komisje gospodarcze, do usprawnienia metod pracy a m. in. współzawodnictwa wśród robotników. Ciekawe zapewne będą wyniki zabiegów tych komisji, nie spotykane dotąd na innych odcinkach gospodarki.

Ostatnio duże zainteresowanie wzbudził wśród pracowników instytucji układ zbiorowy o pracę. Stanowi on poważny krok naprzód w dziedzinie socjalnej. Niektóre jednak przepisy układu niejasno i niezupełnie słusznie interpretują obowiązujące ustawodawstwo o ochronie kobiet i młodocianych robotników. Układ ten nie przewiduje stawek dla kołlarzy, formiarzy, hartowników, traserów i kontrolerów technicznych. Metody premiowania pracowników fizycznych są bardzo skomplikowane. Premiowanie oszczędnościowe jest mniej dokładne, co wywołuje nieporozumienia. Np. szoferzy, chcąc zyskać jak największą premię, oszczędzają zbyt wiele na oliwie samochodowej, co z kolei powoduje częste defekty maszyn. Przypuszczać należy, że niedociągnięcia te w najbliższym czasie zostaną naprawione.

Należy jeszcze dodać, iż okręg poznański Technicznej Obsługi Rolnictwa powinien zwiększyć kapitał obrotowy, celem dalszego ożywienia działalności warsztatów oraz przyznać pewną kwotę pieniężną na rozwój kultury i oświaty robotniczej.

Z. Narski

Ptaki pomagają rolnikowi

Owady w rolnictwie powodują bardzo wielkie straty. Nie zawsze w tępieniu ich pomagają same zabiegi gospodarza. Na szczęście pomocą służą ptaki owadożercze. Tępią one owady w naszych sadach, ogrodach i polach, a nawet zdolne są zapobiec takim klęskom, jak plaga sówki-chojnówki. Dowodem tego rok 1924, kiedy to pod Pniewami szpaki uratowały cały las.

Do pożytecznych ptaków owadożernych należą mysikróliki, zjadające rocznie ponad 70 tysięcy gąsienic, sikorki-raniuszki — po 95 tysięcy gąsienic, sikorki modre, błotne i bogatki — ponad 110 tysięcy gąsienic, borgiele-kowaliki — po 147 tysięcy gąsienic drozdy-śpiewaki — po 167 tysięcy gąsienic, szpaki — ponad 200 tysięcy gąsienic. Para sikorek z młodymi może zniszczyć około 3 milionów gąsienic rocznie.

W tępieniu myszy polnych pomaga sokół-postółka, zjadający ich około 5 tysięcy. myszołów zaś około 48 tysięcy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że jedna para myszy daje rocznie tys. szt. potomstwa, który zjeść może rocznie około 3 ton zboża, to zrozumiemy, jak wielkie usługi rolnictwu oddają ptaki.

Ptakom owadożernym i myszołowom należy się opieka. Nie niszczmy ich gniazd, pomagajmy im w przetrwaniu zimy. Pamiętajmy, że to są bezpłatni nasi pomocnicy i sprzymierzeńcy.

Prace w ogrodzie

W suche, pogodne dni należy zacząć już wybierać cebulę. Najlepiej układać ją po wyrwaniu dla przeschnięcia na starannie oczyszczonych zagonach, jeżeli nie zachodzi obawa deszczu. Gdy cebula przy poruszeniu szeleści, zbiera się ją i później rozkłada cienką warstwą w suchym, przewiewnym miejscu. Można też cebulę dołować jak ziemniaki. Słomą okrywa się ją cienko.

Pędy ogórków rozkładać równo na zagonach. Ułatwia to rozwój i dojrzewanie reszty owoców.

W pogodne i suche dni zbierać fasolę nasienną. Umieścić ją trzeba w przewiewnym suchym pomieszczeniu pod dachem.

Kompost dokładnie przerobić, a świeże chwasty z pielenia układać na nową pryzmę. Zbierać dokładnie — nie żałując na to czasu — gąsienice bielinka-kapustnika i niszczyć dojrzałe motyle.

Porządkujemy i nawozimy opróżnione grządki. **Usuwamy chwasty, aby nie rozsiewały dojrzewających nasion.** W początkach września siejemy szpinak do ziemi dobrze nawiezionej — na zbiór zimowy i wiosenny. Sadzimy rozsadę sałaty zimowej. Dla ochrony przed przymrozkami, które pod koniec września mogą się już pojawić, dobrze jest rozsadę sałaty przykryć lekko choiną.

Ze zbiorem kapusty, brukselki, późnych kalafiorów, selerów nie trzeba się śpieszyć, bo jeszcze w tym miesiącu dobrze podrosną, szczególnie, gdy otrzymają nową dawkę gnojówki.

Ogródek ozdobny utrzymujemy w dalszym ciągu w porządku. Jeszcze kwitną astry, lwie pyszczki i dalie. Zaczynają się pokrywać pierwszymi kwiatami astry jesienne i trwałe chryzantemy. W bezdeszczowy dzień trzeba ściąć słomianki, gipsophilę trwałą, ammobium — powiązać w pęczki i powiesić w zacienionym, ale suchym miejscu, kwiatami w dół.

Opróżnione zagonki po warzywach obsadzamy bratkami, stokrotkami, niezapominajkami, campanulą i goździkami brodatymi. Sadzić je będziemy dość gęsto, w pięć do sześć rzędów na zagonie. Campanulę rzadziej, bo b. szeroko rozrasta się. Najwyższy czas przesadzać piwonie i lilie, które już dłuższy czas rosły na tym samym miejscu i słabym kwitnieniem dopraszają się zmiany stanowiska. Piwonie należy sadzić nie za głęboko (bo nie kwitną) 1—2 cm pod powierzchnią ziemi. Wymagają obfitego nawożenia.

Na zaoczkowanych w lipcu dziczkach bzu i róż można już rozluźnić rafię. Róże w dalszym ciągu czyścić z małych gąsienic i mszyc. **Kończy się już termin wysadzania różnych drzewek, jak tuja, jodły, świerk** — jeżeli tego nie uczyniliśmy wiosną.

Z wszystkich roślin, które obecnie kwitną, można przez okres września brać sadzonki, aby na wiosnę mieć już nowe, kwitnące kwiaty. Do ziemi musimy koniecznie domieszać trochę nawozu.

dwb

Trawienie
regulują zioła „Cholekinaza" Nr. 1, 2 i 3
H. NIEMOJEWSKIEGO
Żądać w aptekach i skł. aptecznych
80-51

UWAGA!
Pomiot drobiu — to cenny nawóz

Mało kto z rolników posiadaczy ogródka działkowego wie, że pomiot drobiu stanowi wysokowartościowy nawóz. Powinien on być tak przechowywany, żeby się nie marnował. Niestety, pod tym względem często grzeszymy wielkim niedbalstwem. Odchody drobiu spełniają u nas przeważnie tylko rolę... hodowli szkodliwych zarazków chorobotwórczych.

Najcenniejszym ze wszystkich pomiotów jest nawóz gołębi, gdyż ptaki te żywią się wyłącznie ziarnem. Najmniej wartościowy jest nawóz gęsi — ale tych, które się pasą na pastwiskach. Pomiot gęsi tuczonych owsem lub grochem jest wspaniałym nawozem. Najlepiej wykorzystać go na warzywniku i trawnikach.

Układa się na ziemi warstwę darni, trawą na dół, na to równą warstwę nawozu, który się znów darnią pokrywa. Kompost taki co trzy miesiące trzeba przerabiać. W ciągu roku wytworzy się z tego czarna, tłusta, znakomita ziemia.

Z kurników nawóz trzeba wyprzątać możliwie często. Pamiętać należy, że idealną wprost podściółką jest tu miał torfowy. Miał torfowy musimy brać suchy, włóknisty i doskonale rozkruszony.

W stajenkach dla kaczek, gęsi i w pomieszczeniach dla gołębi, w ogóle nie należy używać żadnej innej ściółki poza torfem. Miał torfowy pochłania nie tylko wilgoć mokrych odchodów, ale posiada również zdolność wiązania różnych cennych składników, które się w formie gazów ulatniają w powietrze i przez to zostają dla gospodarstwa stracone.

Co dzień w stajenkach rozsypujemy po trosze miału torfowego i mieszamy go grabiami z nawozem. Przynajmniej raz na miesiąc tak w stajenkach, jak i w gołębnikach robimy wielkie porządki, ubijając nawóz dokładnie.

Nawóz kurzy w racjonalnie urządzonym kurniku nie spada na podłogę, lecz na deskę pomiotową. Przy takim urządzeniu oszczędzamy miejsca w kurniku i zapobiegamy zanieczyszczeniu podłogi.

Deski pomiotowe umieszczamy zwykle około 80 cm nad ziemią. Zimą zaś podłogę wysypujemy grubą sieczką, pomieszaną z liśćmi. Warstwa tej podściółki winna mieć przynajmniej 15 do 20 cm grubości. Latem wystarcza tu piasek. Na desce pomiotowej zrobione są grzędy — i powinna ona być wysypana popiołem drzewnym, co znakomicie ułatwia zeskrobywanie nawozu.

Jeżeli chcemy w pełni przestrzegać higieny, należy pomiot zeskrobywać codzień specjalną, dosyć szeroką łopatką. Zeskrobany nawóz zbiera się do specjalnego kubła i natychmiast wynosi się na kompost. Tam rozrzuca się go możliwie równą warstwą i natychmiast przysypuje ziemią.

(b)

Uprawa winnego krzewu

Uprawa winorośli w Polsce może zająć bardzo poważne stanowisko. Dziś jeszcze niewiele posiadamy winnic, bo uprawa winnego krzewu, mimo, że nie nastręcza wielkich trudności, jest bardzo mało znana, a po drugie, po wojnie gospodarstwa inwestowały uprawy najbardziej pewne, aby szybko wyrównać poniesione straty.

Teraz już czas wykorzystać każdy kawałek pola pod winny krzew tym bardziej, że niejednokrotnie bardzo przydatne do uprawy winorośli tereny leżą ugorem, albo są bardzo trudne do uprawy. Winorośl jest rośliną mało wymagającą. Udaje się na glebie piaszczystej z głębokim podglebiem gliny a nawet żwirowatej. Nie znosi terenów o wysokim poziomie wody. Jest rośliną południa, potrzebuje więc dużo słońca. Pagórki o silnym skłonie ku południowi odpowiadają plantacji winnego krzewu. Najlepiej zakładając plantację, wysadza się sadzonki w rzędy ku południowi odległe od siebie około 2 metrów, a rośliny w rzędach w zależności od żyzności gleby od 80 cm — 1 m. Sadzonki nie mogą być starsze jak 2 lata, o dobrym systemie korzeniowym. Przed wysadzaniem sadzonek trzeba je odświeżyć wodą, przyciąć nieco korzonki, a pęd obciąć na dwa oczka. Dla lepszego rozwoju początkowego dobrze jest podsypać sadzonki dobrym kompostem.

Sadzonki i „sztobry"

Oprócz sadzonek ukorzenionych stosować można do rozmnoży tzw. sztobry, czyli wycinki o 4—5 oczkach z jednorocznego pędu. Ten kawałek pędu po obcięciu jego dolnej części do samego oczka i wykrojeniu dwóch następnych oczek zagłębia się w ziemi razem z pozostałym oczkiem, stawiając go nieco ukośnie. Sztobry wysadza się albo w listopadzie, albo w drugiej połowie kwietnia. Nad posadzonym sztobrem usypuje się 15 cm kopczyk ziemi. Sposób taki jest każdemu dostępny i stosunkowo łatwy, ale dość zawodny. Przy tym sposobie ginie około 30% sadzonek. O wiele pewniej jest stosować sadzonki ukorzenione lub przygotowane ze sztobrów w inspektach. Sztobry inspektowe przygotowuje się do wysadzenia podobnie jak poprzednie. Wysadza się je w inspekt, dbając o odpowiednią temperaturę i wilgotność. Sztobry takie znacznie lepiej i szybciej się korzenią. Sadzonki i sztobry najlepiej wysadzać wiosną, przechowując je przez zimę w piwnicy i piasku.

Ważny zabieg chirurgiczny — cięcie

Po dwóch latach, gdy sadzonki należycie się rozrosną i ukorzenią, przeprowadza się pierwszy i bardzo ważny zabieg — cięcie. Winorośl owocuje bowiem tylko na pędach jednorocznych. Cięcie przeprowadza się jesienią. Z całego krzewu winorośli pozostawia się jeden pęd najsilniejszy, który będzie owocował, drugi zaś przycina się na 2 oczka. Z tych dwu oczek wybiją na wiosnę dwa pędy, z których górny zazwyczaj silniejszy przeznacza się znów na rok następny na owocowanie, a dolny przycina się podobnie na 2 oczka. Co roku powtarzamy to samo cięcie. Pęd stary, który już owocował wycinamy zupełnie. Gdy gleba jest dobra i dobrze nawożona stosować można cięcie tak, aby z jednego krzaku owocowały corocznie dwa pędy. Przy pierwszym cięciu trzeba plantacji zbudować odpowiednią podporę. Najlepszą podporą są 2 druty rozpięte na kołkach wysokich do 80 cm nad ziemię w odległości od 10—15 m. Z początkiem lata przeprowadzamy pielęgnacyjne cięcia tzw. zielone. Polega ono na usuwaniu niepotrzebnych pędów. Podczas owocowania, aby zabezpieczyć największą ilość soków owocom, usuwamy mocno wybujałe końce pędów owocujących i część liści, pamiętając jednak, że liście są fabryką cukru.

Sprawa odmian

Przy zakładaniu plantacji może najważniejszą rzeczą jest dobór odmiany. Odmiana musi gwarantować odporność na choroby, na mróz oraz dawać owoc dorodny przydatny na przetwórstwo jak i nienajgorszy do spożycia. Należy przypuszczać, że dla warunków naszych najodpowiedniejsze będą krzyżówki europejsko-amerykańskie, które posiadają wiele dla nas ważkich zalet.

Prowadzenie winorośli przy gospodarstwach chłopskich rozpiętej na domach, parkanach itd. nie jest bez znaczenia. Ponieważ są to krzewy bardzo różnorodnych odmian, niekiedy jednak o bardzo ładnych owocach trzeba je odpowiednio pielęgnować i chronić przed mrozem i wiatrami. Przy odpowiedniej pielęgnacji winorośli przy zagrodach gospodarskich, przez coroczne i umiejętne cięcie jesienne, którego z reguły żaden gospodarz nie stosuje, przez opryskiwanie w celu zwalczenia mączniaka siarczanem miedzi, otrzymać można bardzo pokaźną ilość tego niezmiernie wartościowego owocu. Każdy gospodarz musi sobie zadać stosunkowo niewiele trudu, aby wyuczyć się pielęgnacji tej wartościowej, a nie więcej wymagającej niż pożeczki czy agrest rośliny, a zdobędzie dla swego domu doskonały owoc stołowy i świetną jagodę do produkcji win chociażby dla własnej potrzeby.

Zagadnienie uprawy na większych przestrzeniach jest bardzo ważkie, wymaga jednak dużo pracy winologów, aby wypracować z tej młodej odmiany mieszańca najlepszą dla warunków klimatycznych i glebowych Polski.

Inż. W. M.

Nasiona z własnych kwiatów

Małe ogródki przy domach wiejskich zapełnione zazwyczaj po brzegi różnorodnym kwieciem nasuwają myśl, czy nie można by poza uzyskaniem pewnej ilości kwiatków, uzyskać poważnego dochodu z ich nasion. Nasiona kwiatów są bardzo cenne. Aby wyprodukować nasiona, trzeba jednak nastawić się na te gatunki kwiatów, którym gleba i mikroklimat naszego ogrodu odpowiada. Dobre nasiona można otrzymać tylko z kwiatów ściśle określonego rodzaju. W tym celu trzeba zawrzeć umowę z firmą nasienną, która dostarczy nasion jednolitych i dobrze kiełkujących. Do kwiatów bardzo ozdobnych i wydzielających subtelny zapach należy np. groszek pachnący. Uprawa jego nie wymaga większej umiejętności. Udaje się na każdej glebie, byle niezbyt ubogiej. Za nawożenie próchnicą w formie drobnego kompostu i nawozami mineralnymi wdzięczny, obsypuje swe pędy pachnącymi kwiatkami. Uprawiając groszek pachnący na małych przestrzeniach można tylko wsiewać jednokolorowy. Cenne jego nasiona i łatwe do zbioru mogą wpłynąć bardzo poważnie na dochodowość całego ogrodu. Groszek pachnący można uprawiać z wielkim rezultatem na większych przestrzeniach.

Produkcja nasion z innych kwiatów np. rezedy, bratków, lwich paszczy, niezapominajki itd. na pewno znajdzie łatwy zbyt.

Ogródek nasz przy produkcji kwiatów na nasienie nie straci nic na uroku. Będzie jedynie zmieniony jego wygląd, w którym pozna się rękę hodowcy. Przedtem jednak, zanim zaczniemy uprawiać kwiaty na nasienie, musimy poznać ich biologię. Do tego nie trzeba specjalisty hodowcy, wystarczy zapoznać się z wymogami kwiatu pod względem gleby i klimatu, poznać sposób zbioru nasion, a pierwszy rok przy pilnej obserwacji dopełni reszty. Po pewnej praktyce można wyjść z produkcją nasion kwiatów poza granice ogródka, dobrać sobie środowiska dla pewnych gatunków naszych kwiatów. W. M.

Rozmowa pod jabłonią

W jednym z poznańskich ogródków działkowych spotkaliśmy się razem: sympatyczny właściciel ogródka, z zawodu kolejarz, zakochany w kwiatach, krzakach jagodowych i paru owocujących drzewkach, drugi — gospodarz na 7-hektarowym gospodarstkie gdzieś na zapadłej prowincji, i niżej podpisany.

Rozmawialiśmy o wszystkim, a więc, co słychać na wsi, o słabych tegorocznych żniwach pszczelich i o innych mniej lub więcej ważnych sprawach. Wreszcie zeszliśmy na temat sadów.

— Jeszcze przed wojną miałem tu w ogródku parę drzew dobrze owocujących — zaczął właściciel ogródka działkowego. Ale miałem odmiany zbyt delikatne. Przyszły mrozy w r. 1940 i drzewka pomarzły. Za wyjątkiem tej jednej jabłoni. Mam teraz zamiar na nowo chociaż parę drzew wyhodować. Świeży owoc zawsze potrzebny, szczególnie dzieciom. A jak tam u was na wsi? Mając tyle ziemi można urządzić wspaniały sad.

— Ależ, to wam w mieście wydaje się, że tak łatwo na wsi sad założyć. Sąsiad mój zasadził parę drzew za stodołą. Tylko jeden tydzień widział drzewka. A inny mój znajomy, który ma sad, sam musi kupować owoce, bo albo mu drzewa nie obrodzą, albo chłopcy ze wsi wszystkie oberwą drzewa, co do jednego owocu. Myślałem także założyć sad, ale kiedy pomyślałem, że cała praca może iść na marne, zrezygnowałem. Zresztą ziemia trochę za ciężka. Glina.

— Jak widać u was na wsi po zasadzeniu sadu mało troszczy się o drzewa — wtrącił działkowiec. Ja tu sadem opiekuję się tak, jak wy na wsi opiekujecie się żytem rosnącym na polu lub burakami czy bydłem. Drzewo wymaga pewnej troskliwości. Np. w tym roku część zalążków owocowych zerwałem na tym drzewku, pod którym siedzimy i widzicie jakie przyniosło wspaniałe owoce. Jeśli chodzi o złodziei owoców — wypadki te są tutaj bardzo rzadkie.

— Bo przeważnie dzieci działkowców mają owoc we własnych ogródkach i nie potrzebują sięgać po cudze! — włączam się także do rozmowy. Tam u was, na wsi, dzieci są spragnione owoców. Sad zaś albo nie owocuje, albo w ogóle go nie ma. Jeśli wszyscy gospodarze zabiorą się do zakładania sadów i będą pilnować swoich dzieci, za parę lat nie będą miały nawet ochoty zaglądać na cudze drzewa, mając pod dostatkiem własnych owoców. Owoc podniesie ich zdrowie, a nadmiar sprzedany przyniesie wcale pokaźny dochód.

Mój gospodarz roześmiał się w tym miejscu: — Przecież z sadu nie zbiorę tyle, ile z ziemi! Parę jabłek i zaraz dochód!

— O, przepraszam. Wędrując w czasie okupacji po wsiach podwarszawskich: w pow. grójeckim, błońskim i sochaczewskim — mogłem zaznajomić się z tamtejszą gospodarką. Każdy prawie rolnik miał sad na całym polu. Sad go żywił, przyodziewał i bogacił. Gdybyście widzieli, jak tam sadownik mieszka! A na Podkarpaciu, w Tarnowskiem! Aż zazdrość bierze.

— Pewnie tam ziemia odpowiedniejsza...

— Taka sama albo gorsza. Sad urośnie nawet na piasku. Nie cierpi tylko wody podskórnej. Ale i na takim terenie można sadzić śliwy. Trzeba jednak opiekować się drzewami.

— ... aż przyjdą mrozy i drzewka wymarzną.

— Tutaj także nie macie racji. Np. antonówki doskonale przetrzymują ciężkie mrozy. Zresztą w akcji sadowniczej winny uczestniczyć szkoły ogrodnicze i rolnicze. Musimy (i możemy) wyhodować własne krajowe gatunki z odpornych na warunki klimatyczne dzikich naszych grusz i jabłoni, które rosną w naszych górach i na naszych miedzach. Szczepione — szlachetniejszymi odmianami przetrzymają nieraz 40° mrozu.

— To już, mój drogi sprawa jak sam zaznaczyłeś, szkół ogrodniczych i rolniczych oraz szkółkarzy — przerwał moje wywody kolejarz. Myślę, że tym szczególnie winny się zainteresować Rolnicze Instytuty Naukowe i Związki Samopomocy Chłopskiej. Jeśli chodzi o wytrzymałość takich drzew z dziczek polnych, masz słuszność. Przypominam sobie jabłoń dziką w sadzie u ojca. Lat jej nikt by nie policzył. W tej chwili jednak możemy korzystać z antonówek i innych więcej odpornych odmian.

— Niedawno czytałem w gazecie, że w Wojewódzkich Zarządach Zw. Samopomocy Chłopskiej pracują specjaln tzw. komisje sadownictwa. Mają one opracować plan akcji sadowniczej i na podstawie dotychczasowych doświadczeń wyznaczyć najodpowiedniejsze na danym terenie odmiany drzew owocowych. Sądzę, że i to przyczyni się do powstania sadów na naszych wioskach i niektórych zaniedbanych ogródkach działkowych.

Słońce już zachodzi, czas więc wracać do domu. Przed rozejściem się właściciel częstuje nas doskonałymi „papierówkami" niewiarygodnej wielkości. Przy furtce jeszcze ściskamy sobie ręce.

Nasz rolnik „z prowincji" powraca je zcze do poprzedniej rozmowy.

— Trudno. Jak widzę, będę musiał także zabrać się do założenia sadu.

— Już czas, żebyś, bracie, o tym pomyślał — zatrzymuje go kolejarz. — Jesień już niedaleko. Za parę lat zaprosisz nas może na lepsze niż te jabłka.

J. P.

Mój Boże — gdyby tak jeszcze ze trzy tygodnie...

Bogato obdarowane dzieci westfalskie

z żalem odjeżdżały z kolonii w powiecie gostynskim

Na tarasie wspaniałego pałacu w Rogowie, pow. gostyński, odbyło się w niedzielę, dnia 22 bm. pożegnanie dzieci polskich z Herne (Westfalia), które po 6-tygodniowym pobycie w wielkopolskim uroczysku wyjeżdżają za granicę. Na tę niezwykłą uroczystość zjechali się liczni goście.

Obecność starosty powiatowego p. Zygmaniaka, jego zastępcy p. Wiśniewskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej p. Czajki, inspektora szkolnego z Gostynia oraz szeregu wybitnych osobistości z powiatu reprezentujących władze, partie polityczne, organizacje społeczne oraz niezrzeszone społeczeństwo, świadczy o doniosłości jaką powiat gostyński przywiązywał do owej chwili.

Rozpoczęło się od artystycznych popisów dzieci westfalskich, które w interesujący sposób wykazały, że chwile spędzone w kraju wykorzystały należycie na przyswojenie sobie najpiękniejszych pieśni polskich, deklamacyj i tańców narodowych. Podziękowania, uściski, życzenia, kwiaty dla gospodarza powiatu i wspólnie odśpiewany hymn wypełniły całość programu. Wzruszająca była chwila pożegnania się dzieci między sobą (oprócz 34 małych wczasowiczów z Westfalii w kolonii uczestniczyła taka sama ilość dzieci z Gostynia), ich serdeczne uściski wymieniane w atmosferze rozbrajającej życzliwości. Mój Boże, gdyby tak jeszcze pozostać tu ze 3 tygodnie — mówiły między sobą dzieci. Nawet starosta, sam Polak z Westfalii, nie mógł ukryć swego wzruszenia podczas składania dzieciom życzeń rychłego powrotu wraz z rodzicami do kraju. Słowa jego były proste, nacechowane wiarą, że istotnie w najbliższym już czasie wszyscy powrócą do Ojczyzny.

Lecz nie słowa, których zresztą wiele nie padło były tu najważniejsze. Największą wagę posiadał niewątpliwie „wielki serdeczny gest społeczny" — jak to określił mgr Duda, delegat Zarządu Głównego PZZ i członek Komisji Organizacji Wczasów Letnich dla dzieci polskich z zagranicy w Warszawie, który złożywszy serdeczne podziękowanie wychowawcom, z kierownikiem kolonii p. Tarzyńskim na czele za ich pełną trudu i poświęcenia pracę, wyrażającą się w czynach Komitetu Obywatelskiego, który w przeciągu krótkiego czasu zdołał zmobilizować ca 300.000 zł i obdarował naszych małych ambasadorów z zagranicy w sposób, do którego zdolne jest jedynie kochające serce polskie.

Istotnie. Wszystkie dzieci zostały ubrane dosłownie od stóp do głów: buciki, mundurki harcerskie, pasy skórzane, komplety bielizny, czapki, sukienki i bluzeczki — oto rezultat pracy komitetu. Jeżeli dodamy, że wszystkie dzieci otrzymały ponadto po 2 kg tłuszczu, 3 kg mąki pszennej, 2 kg cukru i szereg innych drobniejszych pamiątek i słodyczy — zrozumiemy, że przewodniczący komitetu p. Janowski Roman, ofiarny w pracy skarbnik p. Beczkiewicz oraz wszyscy członkowie tej doraźnie stworzonej instytucji — ba, cały powiat gostyński ma uzasadnione prawo do dumy.

Dzieci, które poza najmilszymi wrażeniami z pobytu w Polsce — zwiedziły bowiem Wrocław, Kraków, Wieliczkę i Zakopane — zabrały jeszcze dużą bibliotekę i wyżej wspomniane oznaki rzetelnej, przysłowiowej gościnności polskiej, będą tam na Obczyźnie głosicielami prawdy o naszej pracy, o naszych osiągnięciach i niewątpliwie wpłyną na przyśpieszenie decyzji swoich rodziców o powrocie do kraju, by tu wespół z nami budować lepsze jutro naszej Ojczyzny. (Po)

Niechorze — kąpielisko i osada rybacka

Niechorze jest nie tylko największym kąpieliskiem w powiecie gryfickim, ale również dużą osadą rybacką. Jako wioska rybacka ma Niechorze znaną tradycję spotkać tutaj można piękne domki rybackie z początku XVIII wieku kryte sitowiem.

Wieś leży pomiędzy Bałtykiem a dużym jeziorem. Jezioro jest płytkie i powoli zarasta sitowiem, ale w całokształcie krajobrazu jest ono ważnym szczegółem. Brzeg Bałtyku jest tu wysoki, a jego strome ściany dochodzą do kilkudziesięciu metrów. Wysoki brzeg chroni plażę przed wiatrami.

Państwowe kąpielisko Niechorze dysponuje 19 pensjonatami. Organizacje społeczne posiadają tutaj blisko 30 domów wypoczynkowych. Znajduje się tu również duży dom dziecka. W roku bieżącym szkolnictwo wszelkich typów zorganizowało w Niechorzu 19 kolonii letnich. W domu dziecka przebywały tu na wywczasach polskie dzieci z Westfalii.

Na wysokim brzegu Bałtyku, w niewielkiej odległości od morza znajduje się latarnia morska. W czasie wojny głowica latarni została uszkodzona i obecnie władze morskie przeprowadzają jej odbudowę. Latarnia w Niechorzu pełnić będzie bowiem ważną funkcję w ogólnej organizacji żeglugi na morzu. Wysokość jej wynosi około 50 m

Bałtyk w czasie sztormów stale podmywa brzegi stałego lądu, niszczące działanie morza jest tu szczególnie wielkie, tak że zagraża nawet podmyciem latarni. Aby tego uniknąć przeprowadza się obronę wybrzeża przy pomocy umocnień. Brzeg morza został w Niechorzu na przestrzeni kilkuset metrów umocniony wysokim betonowo-kamiennym murem. Plaża ciągnie się kilometrami ku wschodowi aż po ujście Regi. Napływ wczasowiczów w roku bieżącym do Niechorza jest szczególnie wielki.

O flircie

niepoprawnych, nienauczonych i głupich

słów kilka

Należymy do ludzi najszybciej zapominających dawne krzywdy i urazy, a nawet bardzo często nie umiemy wysnuć z przeżytych lat odpowiednich wniosków i zastosować się do nich. Minęły trzy lata od momentu kiedy Niemcy ładowali na wozy nieswoje przeważnie „betry" i uciekali na zachód przed zwycięską armią radziecką i polską.

Część, która została, mogła później swobodnie zabrać swoje rzeczy i wyjechać na zachód. Przeprowadziliśmy humanitarną ewakuację elementu zawsze nam szkodzącego. Tym samym daliśmy dowód swojej wyższości kulturalnej i moralnej od Niemców.

W tej chwili jednak tu i ówdzie dają się zauważyć bardzo szkodliwe flirty listowne byłych niewolników z Niemcami, swymi downiejszymi ciemiężycielami. Wypadki te są bardzo rzadkie, ale już w samym zarodku zasługują na wskazanie i potępienie. I tak jeden z pszczelarzy pod Drezdenkiem utrzymuje stałą korespondencję z byłym właścicielem tego gospodarstwa — Niemcem, przebywającym na zachodzie. Gospodarze z wiosek pod Wieleniem także odpisują Niemcom. Ostatnio dowiedziałem się, że i niektóre rodziny nawet w miastach otrzymują listy od znajomych Niemców i na nie odpisują. W listach Niemcy interesują się dawnymi swoimi gospodarstwami, hodowlą pszczół, krów, uprawą ziemi, nawet przesyłają rady, wskazówki i pouczenia. Zacieśniają się korespondencyjne więzy przyjaźni, na której nie wiadomo, kto może wyjść dobrze.

Jest to w najlepszym gatunku nowa krecia robota odradzającej się niemczyzny pod czułą opieką anglosaską. Ma ona na celu — utworzenie szerokiego wywiadu o stanie naszej gospodarki, a zarazem ma zachwiać wiarę w słuszność naszych granic na zachodzie. Musimy pamiętać, że niebezpieczeństwo niemieckie zawsze nam grozi i grozić będzie. Nie wolno nam też popełniać błędów naszych przodków, za które musieliśmy płacić ciężko krwią, więzieniami, tułaczką i nędzą.

Wszystkim utrzymującym korespondencję z Niemcami przypominamy sześć lat tułaczki, obozów z piecami krematoryjnymi, tysiące rozrzuconych mogił i szubienic, przypominamy rzezie miast i miasteczek. Nie trzy lata, ale długo powinniśmy o tym pamiętać.

Czas skończyć z flirtem niepoprawnych, nienauczonych i głupich. Trzeba ich napiętnować publicznie.

Pamiętajmy, że bogaci protektorzy znad Tamizy i Wall Street opiekują się stadem wilków, które ostrzą apetyty na nasze Ziemie Zachodnie.

J. P.

Z dniem 1 września

TBO udaje się na wędrówkę do miast i wiosek

Za 20 zł pozbędziemy się nudy w mieszkaniach

W rejonowej stacji TBO „Czytelnika" w Zielonej Górze przy ul. Ogrodowej 1a wre gorączkowa praca. Tam przygotowuje się bowiem komplety bibliotek w specjalnych skrzyneczkach, zawierających po 26 tomów. W ciągu dwóch tygodni zapisało się 2808 czytelników, którzy pragną korzystać z TBO, a więc kierownictwo rejonowej stacji musi przygotować 108 kompletów bibliotecznych już na dzień 1 września bież. roku.

Spółdzielnia Oświatowo-wydawnicza „Czytelnik" organizując TBO postanowiła udostępnić wszystkim obywatelom korzystanie z książki na specjalnie dostępnych warunkach i dlatego uruchomiła nowy typ czytelni popularnej z dostawą i wymianą w domach. Opłata miesięczna wynosić będzie 20 zł. Po 26 tygodniach należenia i korzystania z biblioteki TBO — a więc co pół roku — każdy czytelnik ma prawo dowolnego wyboru jednej książki z katalogu „A", którą otrzyma na własność.

Poza tym Spółdzielnia Oświatowo-wydawnicza „Czytelnik" postanowiła zorganizować z dniem 1 października br. specjalne komplety dla młodzieży i dzieci. Będzie również urządzać specjalne imprezy, jak: Loterie fantowe książek, konkursowe zespoły dobrego czytania o nagrody książkowe, pogadanki młodzieżowe i dla starszych na temat znaczenia książki itp.

Rejonowa stacja TBO w Zielonej Górze obejmuje również swoim zasięgiem i inne powiaty. I tak np. w Nowej Soli, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się przew. M. R. N. p. dyr. gimn. Głowackiego — uzyskała 5 zespołów czytelniczych, każdy po 312 osób. W Kożuchowie dzięki poparciu przew. Pow. Rady Narod. p. mgr. Franciszka Hopa — 2 stałe zespoły. Inne, przyległe miasta do Zielonej Góry są w toku organizowania zespołów i w najbliższym czasie powiększą wydatnie ilość czytelników TBO.

Akcja powyższa ma na celu spopularyzowanie książki wśród najszerszych mas społeczeństwa, a zwłaszcza wśród świata pracy, który nie ma możliwości kupienia drogiej książki — a pragnie ją przeczytać w chwilach wolnych od zajęć.

Spółdzielnia Oświatowo-wydawnicza „Czytelnik" z każdym miesiącem zdobywa coraz to większe rzesze miłośników książki. (ade)

Udawał filozofa

ale poznali się na jego mądrości

W niedługim czasie przed Sądem Okręgowym w Zielonej Górze stanie Totomir Władysław. Akt oskarżenia zarzuca mu, że posługiwał się tytułem magistra filozofii, nie mając do tego żadnych uprawnień.

Jak wykazało śledztwo, Totomir uzyskał w Katowicach na podstawie zeznań świadków akt notarialny, stwierdzający, że był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego wydziału filozoficznego i otrzymał dyplom magistra tegoż wydziału

Na podstawie wspomnianego aktu próbował on wykładać matematykę i fizykę w gimnazjach w Wałbrzychu, Katowicach, Chorzowie, Krośnie i Lubsku. Wszędzie jednak poznano się na jego „umiejętnościach". Ostatnio zajmował on stanowisko kierownika świetlicy w Zaodrzańskich Zakładach. Całym jego wykształceniem jest 7-klasowa szkoła powszechna.

Do odpowiedzialności pociągnięci zostaną również świadkowie, którzy swymi fałszywymi zeznaniami ułatwili Totomirowi nieprawne korzystanie z tytułu magistra filozofii.

Totomir stoi również pod zarzutem dokonywania czynów nierządnych na harcerzach. (t)

Poemat

pisany rybią ością

Na wystawie zbiorów Biblioteki Ossolineum w jednej z gablot starych rękopisów znajduje się bardzo ciekawy eksponat. Jest nim poemat o treści mistycznej „Zbawienie Świata" napisany przez Konstantego Słotwińskiego. Poemat jest napisany rybią ością, na marginesach wielkiej biblii niemieckiej. Była to jedyna księga jaką otrzymał do czytania Konstanty Słotwiński będąc więziony przez Niemców za wydawanie książek w języku polskim.

Nieostrożność

przyczyną śmierci

Na stacji kolejowej Pleszew wydarzył się w czwartek wieczorem tragiczny wypadek, którego ofiarą padła niejaka Rozalia Stawińska, handlarka owoców z Makowa Podhalańskiego. Stawińska, przechodząc przez tory do ekspedycji towarowej, dostała się pod nadjeżdżający właśnie pociąg towarowy i poniosła śmierć na miejscu. (bg)

Nie będzie

dojeżdżająca młodzież szkolna

wyczekiwać na dworcu kolejowym w Ostrowie

Świetlica dla dojeżdżającej młodzieży do szkół ogólnokształcących i zawodowych jest organizowana w gmachu byłego hotelu „Europa". Młodzież, która odjeżdża późniejszymi pociągami, znajdzie w świetlicy miejsce do odrabiania zadań i będzie mogła korzystać za minimalną opłatą z ciepłej strawy. Kuratorium Szkolne przydzieliło do świetlicy jeden stały etat wychowawcy i na początek 100 000 zł na zakup artykułów żywnościowych do stołówki świetlicy. Wydział Powiatowy, jako zainteresowany kwestią młodzieży dojeżdżającej z terenu powiatu, przewidział w budżecie powiatowego samorządu terytorialnego na utrzymanie świetlicy również kwotę 100 000 zł.

Dotychczas szkolna młodzież dojeżdżająca czekała przeważnie w poczekalniach na stacji na odjazd do domu stale bez opieki, co niezawsze wpływało na nią dodatnio pod względem wychowawczym. Wreszcie ten ważny problem został rozwiązany.

Rodzice młodzieży przyjmują wiadomość organizowania świetlicy z wielkim zadowoleniem.

Czy starczy na litr wódki, bo jak mało, to dołożę?!

Za usiłowane przekupstwo milicjanta

6 miesięcy więzienia

Milicjanci Marian Maciejewski i Kazimierz Żałoba udali się w dniu 4 marca br. do sklepu Trzeciakowej w Laskach, powiat Kępno, by sprawdzić, czy w sklepie są wystawione cenniki na artykuły pierwszej potrzeby zgodnie z obowiązującymi przepisami. Kontrola wykazała, że cenników brakowało, wobec czego sporządzili oni protokół karny. Gdy tego samego dnia przechodzili oni ponownie obok sklepu Trzeciakowej, zatrzymał ich zięć Trzeciakowej, Władysław Żłobiński z Lasek, prosząc by nie sporządzali protokołu a w zamian za to da im na wódkę, przy czym zaprosił ich do sklepu. Tutaj wręczył milicjantowi Maciejewskiemu 500 zł pytając: „czy starczy na litr wódki, bo jak mało, to mogę dołożyć". Milicjant przyjął 500 złotych, lecz Żłobińskiego zabrał ze sobą na Posterunek M. O. i sporządził protokół przeciwko niemu o przekupstwo.

Sprawa ta była przedmiotem rozprawy sądowej, w wyniku której Żłobiński skazany został na sześć miesięcy więzienia i pięć tysięcy zł grzywny oraz 1500 zł opłat sądowych. (md)

Nie powiódł się napad

na młynarza

W nocy z 11 na 12 sierpnia br. dwaj młodzi osobnicy dokonali zuchwałego napadu z bronią w ręku na młynarza Glombę we wsi Zawidowice-Wróbel. pow. jarocińskiego. Napastnicy po steroryzowaniu młynarza zażądali wydania im 100 tys. zł.

Natychmiastowa energiczna akcja wszczęta przez władze śledcze z Jarocina i post. M. O. z Pleszewa doprowadziły do ujęcia w ciągu 12 godzin jednego z bandytów, którym okazał się mieszkaniec sąsiedniej wsi Lenartowice, 20-letni Tadeusz Dolata. (bg)

Za udział

w wywłaszczaniu Polaków

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie Wlkp. odbyła się w dniu 20 bm. rozprawa sądowa przeciwko Karolowi Laida, z Ostrowa, ul. Kolejowa 18.

Akt oskarżenia zarzucał Laidzie, że w czasie okupacji jako sołtys w Kotowiecku powiatu ostrowskiego działał na szkodę ludności polskiej, w szczególności brał udział w wywłaszczaniu Polaków.

Sąd, przyjmując w stosunku do Laidy nadzwyczajne okoliczności łagodzące, skazał go na jeden rok i sześć miesięcy więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata i przepadek całego mienia.

RAWICZ

Powiesił się. W ub. piątek w Grąbkowie pod Rawiczem, powiesił się przy mostku na drodze polnej Józef Stelmach — zamieszkały w Grąbkowie. Powodem desperackiego czynu był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

KROTOSZYN

Ze sali sądowej

Sąd Grodzki w Krotoszynie skazał ostatnio:

Karola Kuszaja ze Zdun, pow. Krotoszyn i Marię Pietrzakową ze Zdun za sprzedaż mleka fałszowanego wodą na kary po 2000 zł grzywny lub po 8 dni aresztu i koszty postępowania.

Grzyb Genowefę zamieszkałą w Brzezinkach, pow. Opoczno za jazdę koleją bez biletu w myśl art. 265 k. k. na karę 2 miesięcy aresztu.

Czesławę Stępień z Tomaszowa Mazowieckiego za jazdę koleją bez biletu na karę 2 miesięcy aresztu.

Stanisława Wojcieszaka, obuwnika z Krotoszyna za nabycie skóry wierzchniej z niedozwolonego wyrobu na karę grzywny 20.000 zł lub 80 dni aresztu oraz konfiskatę zajętych skór.

Czesława Koniecznego ze Starego Kobylina, pow. Krotoszyn za kradzież na karę 2 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem na okres 2 lat. (fk)

Kronika ostrowska

Oddział redakcji i administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422, przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne — drobne, reklamowe, nekrologi i inne codziennie w godzinach od 8—10 i 15—17.

Opieka lekarska nad dziatwą szkół podstawowych była dotychczas w powiecie — według stwierdzenia Powiatowej Komisji Oświatowej — niewystarczająca. W powiecie naszym mamy dwa Ośrodki Zdrowia — w Ostrowie i Odolanowie. W ubiegłym roku szkolnym młodzież w promieniu 4 km od Ośrodków została doprowadzona i zbadana. Nie była badana dziatwa ze szkół, odległych bardziej od miasta. Jeżeli weźmiemy procentualnie, to 90 proc. młodzieży szkolnej (około 8000) w terenie tut. powiatu nie miała żadnej opieki lekarskiej. Zagadnienie opieki lekarskiej nad szkołami podstawowymi w powiecie musi być w zbliżającym się roku szkolnym lepiej zorganizowane, niż dotąd. Wprawdzie przewiduje się w budżecie powiatowym fundusze na utrzymanie dwóch higienistek, które mają jeździć do szkół na przegląd dzieci. Uważamy jednak, że takie załatwienie sprawy jest połowiczne. Opieka higieniczno-sanitarna nad młodzieżą szkolną należy w myśl obowiązujących przepisów do lekarzy i tylko do takiego postawienia sprawy trzeba będzie dążyć jak najwcześniej z uwagi na szerzące się choroby zakaźne.

Zapisy do publicznej Średniej Szkoły Zawodowej Nr 1 w Ostrowie odbywają się codziennie od godz. 10—12 w kancelarii szkoły, przy ul. Wolności 8.

Rozbudowa Rzeźni Miejskiej została już rozpoczęta na co preliminuje się 100 milionów zł. Rzeźnię wybudowano w roku 1903 i dotychczas nie wykonywano w niej poważniejszych inwestycyj. Ubój znacznie wzrósł w stosunku do lat przedwojennych. Urządzenia wewnętrzne będą więc dostosowane do nowoczesnych wymogów. Będzie nadbudowany dom administracyjny, rozbuduje się halę ubojową, urządzi się nową kotłownię, a stara będzie zamieniona na chłodnię jakiej w ogóle dotychczas w Rzeźni nie ma. Na rozbudowę i przebudowę Rzeźni Miejskiej miasto zaciągnęło szereg pożyczek.

Państwowa Komunikacja Samochodowa w Ostrowie posiada kilka autobusów, utrzymujących stałą komunikację między Ostrowem, a sąsiednimi miastami. Autobusy P. K. S-u zabierają również młodzież szkolną, lecz niestety nie udzielają jej zniżki w opłacie biletów na przejazd. Apelujemy do władz Państwowej Komunikacji Samochodowej o zmianę tego stanu rzeczy. W przejazdach autobusami P. K. S-u powinni otrzymywać zniżkę wszyscy ci, którzy mają prawo do niej na P. K. P., a przede wszystkim młodzież szkolna.

Szkoła Przysposobienia Przemysłowego jednoroczna dla kandydatek, które nie ukończyły siedmiu klas szkoły podstawowej, co utrudnia im otrzymanie pracy — będzie zorganizowana w ramach „Służby Polsce" z bezpłatnym internatem, wyżywieniem, obuwiem i bielizną. Absolwentki szoły otrzymają pracę w przemyśle włókienniczym. Wybijające się zdolnościami i pilnością absolwentki będą mogły korzystać z bezpłatnego szkolenia na stopniu średnim. Zgłoszenia kandydatek do szkoły przyjmuje Komenda „Służby Polsce" w Ostrowie, ul. Towarowa 4.

Zwalczanie wścieklizny. Wobec szerzącej się wścieklizny wśród psów, prezydent miasta wydał pouczenie postępowania dla osób pokąsanych przez zwierzęta chore na wściekliznę. Przede wszystkim pokąsany winien zwrócić się natychmiast do urzędowego lekarza (lekarz powiatowy, kierownik Ośrodka Zdrowia, kierownik szpitala) celem bezzwłocznego poddania się szczepieniu zapobiegawczemu. Dalsze szczegóły w ogłoszeniach.

Z. Z. K. — Sekcja emerytów rencistów, wdów i sierot Związków Zawodowych Kolejarzy zwołuje swoich członków na zebranie do Domu Katolickiego na dzień 27 bm. godz. 15. (md)

Doktor Seymour

człowiek, który siłą woli pokonał własne kalectwo

Ludzi, którzy mimo kalectwa wspięli się na szczyty chwały sportowej, stadiony świata widziały niejeden raz. Słynny był np. węgierski waterpolista Brandy, który mimo braku lewej nogi uchodził w swoim czasie za najlepszego gracza świata i walnie przyczynił się do zdobycia przez Węgrów złotego medalu na olimpiadzie berlińskiej. W słynnej jedenastce piłkarskiej budapeszteńskiego „Vasasu" grał w latach około 1930 środkowy pomocnik Denecz, uważany przez fachowców za jeszcze większego od sławnego Czecha Kady.

Ten, o którym tu mowa, nie jest kaleką w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale i on należy do szeregu tych olbrzymów woli, którzy wypowiedzieli wojnę prawom natury i odnieśli zwycięstwo.

Nazywa się Seymour. Stefan Andrzej Seymour.

— Znamy go — powie niejeden, który czytał pisma sportowe przed rozpoczęciem XIV Olimpiady i w czasie trwania tych igrzysk. — Chciał wygrać oszczep, zajął tymczasem miejsce zaledwie drugie i to jeszcze wynikiem słabym, bo rzucił tylko 67,56 m.

Tak, zgadza się. Wszystko i na cent metr. Seymour chciał zdobyć medal złoty, otrzymał zaś „zaledwie" srebrny, bo rzucił „tylko" tyle. Wydaje się jednak, że mimo to nikt z nas nie znał go dobrze. O tym, co ten człowiek pokonał dotychczas i co pokonuje nadal, codziennie, by oszczepem rzucać w ogóle, dowiedzieliśmy się bowiem dopiero niedawno. Mówiąc dokładniej — już po olimpiadzie. Nie znał go więc najprawdopodobniej też i ten znawca, który w jednym z pism powiedział, że Seymour jest „zawodnikiem surowym, ale o żywiołowej sile i szybkości".

Posłuchajmy więc historii dramatu człowieka, który, wyrzucony przez nieszczęśliwy wypadek z życia sportowego, zaatakował jedno z praw natury i zwyciężył je po 6 latach pracy innym, jeszcze silniejszym: prawem woli.

Było to na wiosnę roku 1941. Stadionami Europy trząsł wtedy grzmot nie aplauzu, lecz latających fortec i armat. Tam, za wielką wodą było natomiast cicho. Tak cicho, że aż do najodleglejszych miast i tam wychodzących pism doszedł świst oszczepu, którym dziewiętnastoletni student medycyny Stefan Andrzej Seymour rzucił 61,50 m, zdobywając mistrzostwo juniorów USA. Odległość ta nie była oczywiście tak wielka, by fachowców mogła przyprawić o zawrót głowy. Młody Seymour miał jednak 185 cm wzrostu, ważył 88 kg i rzucał z pierwszą siłą.

— Jeszcze dwa lata, a Bob Peoples zniknie z naszej listy rekordów — rzekł wtedy trener Dean Cromwell, który wychował Peoples'a i dopomógł mu do ustanowienia rekordu USA wynikiem 71,06 m. Stało się jednak inaczej. Seymour poprawiał się z miesiąca na miesiąc, zbliżając się do wyczynu Boba już na pięć metrów. I wtedy właśnie dopadł go zły los.

Wracając późnym wieczorem z wykładu, wmieszał się niepotrzebnie w awanturę uliczną jakichś opryszków, stanął po stronie słabszego i wylądował w efekcie w szpitalu. Dostał nożem w prawy bark. Gdy już wyleczony stanął znowu na rzutni, oszczep wylądował na odległości 47 metrów.

— Koniec. — Pilnuj teraz studiów, byś chociaż jako lekarz zrobił coś w życiu — powiedział mu trener.

Wybuchła wojna i dla Ameryki. Seymour kończy studia i jako lekarz wojskowy odpływa w roku 1944 do Afryki. Praktykuje w Kairo. Wolne chwile spędza jednak nie na dancingach, czy wyścigach konnych, jak jego koledzy, lecz na stadionie. Trenuje, lecz bez skutku. Mięśnie barkowe są nadal twarde, jak granit, ale bez dawnej elastyczności i zdolności wyrzutu. Seymour odwiedza więc lekarzy starszych i znanych w świecie sportowym. Stosuje physio-terapie, skomplikowane naświetlania, elektryzację, ćwiczenia. Daremnie. Oszczep przekracza już 50 m, ale to nie jest wynik, który zadowoliłby człowieka o tak żelaznej woli.

Jedzie do specjalistów do Nowego Jorku a nawet do Australii. Daremnie. Wszyscy kiwają głowami. Nie ma mowy o rzucaniu oszczepem.

— Tym ramieniem możesz rzucać wędkę na pstrągi, albo grać w brydża, jeżeli potrafisz, oszczep wybij sobie jednak z głowy. Jako lekarz wiesz przecież, że są wypadki, na które nie ma rady — powiedział mu jakiś profesor w Buffalo.

A jednak dr Seymour wynalazł radę. Własną. Sprzeczną z prawami natury i z tym, co uczy medycyna, ale możliwą do zastosowania, jeżeli i reszta ciała przestawi się do wykonywania anormalnych, trudnych ruchów.

Po długich badaniach i studiach nad funkcją układu nerwowego i pracy mięśni rannych żołnierzy, Seymour przekonał się, że można zmusić pewne mięśnie do pracy innej, niż wykonywały dawniej i z momentu zgrania tych nowych ruchów wydobyć ten, którego potrzeba. Wiedząc o tym, że częściowe osłabienie uszkodzonego nerwu uniemożliwia raz na zawsze stosowanie fińskiej techniki wyrzutu oszczepu, Seymour zgrał po kilku latach pracy rytmikę kroku w rozbiegu z ruchem mięśni biodrowych tak wspaniale, że z zgrania tego czerpał wzmocnienie siły wyrzutu barku. Innymi słowy w żądanym momencie następowało energiczne, gwałtowne poderwanie mięśnia biodrowego, który zastąpił to, co w tej chwili wykonywać powinien by zdrowy mięsień barkowy.

Nikt nie chciał wierzyć, by ta technika mogła wzmocnić szybkość lotu oszczepu. A jednak Seymour dokonał tego. I kiedy w roku 1947 na zawodach w Lincoln, a więc po prawie 6 latach naprawdę gigantycznego wysiłku ciała i ducha, ten niezwykły człowiek rzucił oszczepem 75,84 m, sześćdziesięciotysięczny tłum szalał z radości. A doktor Seymour?

Seymour otarł pot z czoła i rzekł do Deana Cromwella z uśmiechem:

— Miałeś rację, Deanie, rekord Boba Peoplesa wyleciał z naszej listy.

W Wembley Seymour rzucił „tylko" 67,56 m. W tym rzucie było jednak tyle tytanicznej pracy, sportowego wyczynu i triumfu ludzkiego ducha, że wszystkie złote medale, które tam rozdano, nie zrównoważyłyby ciężaru wartości tego maleńkiego, „zaledwie" srebrnego medalu, który Stefan Andrzej Seymour otrzymał za swój rzut oszczepem.

Na pływalni w Krotoszynie

HCP zwycięża Orkan 92:84

W ub. niedzielę odbyło się w Krotoszynie towarzyskie spotkanie pływackie pomiędzy drużyną HCP z Poznania a miejscowym RKS Orkanem zakończony nieznacznym zwycięstwem gości w stosunku 92:84.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie gromadząc nad basenem 2500 widzów. Wielkim magnesem, który przyciągnął tak wielką liczbę publiczności był niewątpliwie start nowokreowanej mistrzyni Polski i rekordziski Janasówny, która startowała niestety tylko w konkurencji 100 m st. grzbietowym i 200 m klas. osiągając wcale dobry czas. Na uwagę zasługuję również dobry wynik młodego klasyka Ruchaja z HCP.

Panowie. Wyniki techniczne: 100 m dow.: 1) Kolasiński (Orkan) 1.13,6; 2) Sut (Orkan) 1.14,5; 3) Czaplicki (HCP) 1.15,1; **100 klasycznym** 1) Ruchaj (HCP) 1.28,2; 2) Poprawiak HCP 1.29,2; 3) Kruślak 1.34; **100 wznak: 1) Nowakowski** (HCP) 1.34,3; 2) Gorczewski 1.35,8; 3) Sut (Ork) 1.39,8; **200 klas.: 1) Poprawiak** 3.15,8; 2) Cwojdziński (HCP) 3.16,3; 3) Kruślak 3.16,9; **Sztafeta 3×100 m stylem zmiennym:** 1) HCP (Gorczewski, Poprawiak, Czaplicki) 4.34,4; 2) Orkan 5.13 min; **4×100 m klas.** 1) HCP 6.20,4; 2) Orkan 6.37; **5×50 m dow.:** 1) HCP (Nowak, Gorczewski, Czaplicki, Zbierski, Wałkowiak) 2.46,1; 2) Orkan 3.02,4; **Skoki z trampoliny:** 1) Szlachta J. (Orkan); 2) Markowski (Orkan); 3) Dudziak HCP.

Panie: 100 m klas.: 1) Nowakówna (Orkan) 1.43,6; 2) Olejniczakówna (HCP) 1.49,6; 3) Sławczyńska (HCP) 1.58,1. **200 m klas.:** 1) Janasówna 3.21,5; 2) Nowacka 3,50; 3) Olejniczak (HCP) 3.53,9; **100 wznak:** Janasówna 1.38,9; 2) Nowakówna 1.58,1; 3) Szczotkówna (HCP) 1.56,3. **Sztafeta 4×100 m klas.:** 1) Orkan 7.16,2; 2) HCP 8.42,5.

W meczu piłki wodnej poznańczycy pokonali gospodarzy w stosunku 6:1 (2:1). Organizacja zawodów sprawna.

(h. j.)

Po pięknej grze

D. O. W. Poznań bije W. O. P. 3:2 (0:1)

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Wojsk Lądowych przed sędzią p. Paszkem stanęły drużyny: **D. O. W. Poznań** — Marian — Kucharski, Lewandowski — Boks, Kwaśnik, Hulalko — Aleksiński, Skóra, Frąszczak, Łakomy, Kaput; **Wojsko Ochrony Pogranicza:** Kitek — Brześniowski, Kunat — Głąb, Nedwidek, Felczak — Czuba, Kowalski, Szymczyk, Pabiś, Tyczkowski.

W powyższym meczu wojskowi zaimponowali przede wszystkim dobrą kondycją. Ataki obu drużyn zdobywały błyskawicznie teren i gracze nie bawili się w superkombinacje, lecz szybko i ostro oddawali piłkę tam, gdzie było trzeba. Nie widzieliśmy również zbytecznego „kołowania" pod bramką, a strzelano gęsto i to z każdej pozycji. Liczne „gorące" momenty podbramkowe pozwoliły przekonać nas o nieprzeciętnej klasie obydwu bramkarzy, których publiczność nagradzała co chwilę rzęsistymi oklaskami. W drużynie poznańskiej najbardziej podobał się lotny i szybki atak, w którym najlepszym był niebezpieczny strzelec Aleksiński. W zespole gości brylował lewy obrońca Brześniowski, będąc trudną zaporą do przebycia. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Skóra, Aleksiński i Frąszczak, dla pokonanych Pabiś i Szymczyk. (jaw)

Na kurs bokserski

W dniu 17 bm. rozpoczął się pod kierownictwem trenera Majchrzyckiego, zorganizowany przez KS „Warta" kurs bokserski dla nowicjuszy. Zapisy na wspomniany kurs przyjmuje jeszcze do środy 25 bm. sekretariat KS „Warta" przy ul. Sew. Mielżyńskiego 2, w podw. II ptr.

Nasze pięściarstwo

w opinii zagranicznej

O naszym pięściarstwie powiedziano niedawno, że od Dublina do Wembley zrobiło milowy krok naprzód. Nie znaleziono by chyba też w Polsce człowieka, który mógłby udowodnić, że nie jest tak, bo na tle pamiętnych ciągów dublińskich występ w Wembley jest rzeczywiście niezaprzeczalnym dowodem poważnego podciągnięcia się wzwyż. Jest jednak w tych wszystkich bilansach i wypowiedziach poolimpijskich coś, co nie napiętnowane zawczasu, może stać się jeżeli nie początkiem obniżenia lotów, to przynajmniej momentem hamującym dalsze pięcie się w górę. Mamy na myśli dwie sprawy: trzeźwą ocenę sukcesu Antkiewicza i wagi krzywd, które dotknęły innych.

„Bombardier Wybrzeża" wywalczył swój medal uczciwie i po bardzo ciężkiej pracy. Sukcesu tego nie kwestionuje nikt. Nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Zagranica ma jednak zastrzeżenia do sposobu, którym go zdobył. Zastrzeżenia poważne i zdaje się niestety słuszne.

Trzy radiostacje zagraniczne nadawały przez kilka wieczorów uwagi i spostrzeżenia na temat olimpijskiego turnieju pięściarskiego. Nie wiemy, czy audycji tych słuchali również ci, którzy wzięli na swe barki przyszłość polskiego pięściarstwa, wiemy jednak, że w tych trzech obcych, ale obiektywnych i w przeważającej części treściowo pokrywających się wypowiedziach było dużo cennych słów prawdy o naszym pięściarstwie. Prawdy, której my nie dostrzegamy często na skutek albo zbyt radosnego przeżywania naszego triumfu, albo też predylekcji do usprawiedliwiania porażek nieprzychylnością sędziów.

Chaotyczność, a nawet pewnego rodzaju dzikość stylu walki Antkiewicza znamy wszyscy. Jest ona też częstym tematem artykułów polskich dziennikarzy sportowych. Nie przeczytaliśmy jednak nigdzie zdania, że „polski piórkowiec" Antkiewicz jest dla pięściarstwa właściwie już zgubiony, można bowiem wątpić, by bokser, który zdobył medal olimpijski, potrafił zrozumieć to, że klasowym pięściarzem będzie wtedy dopiero, gdy zapomni o wszystkim, czego już dokonał i rozpocznie naukę od nowa. Ofiara byłaby wielka, ale przy tym talencie naprawdę warta próby. Kto źle zaczął, grzęźnie w błędach i pozostanie tylko miernotą. Ten chłopak zaś może zajść bardzo, bardzo daleko. Nawet dalej niż Kolczyński i Chmielewski.

Bardzo dobrą opinię wystawiono Szymurze. Okazało się, że „polski stary lew ringu" — jak go nazywano — cieszy się za granicą sympatią nie mniejszą, niż w Polsce.

— Odczuwamy dramat człowieka, — brzmiało ostatnie zdanie — który w przededniu zakończenia wielkiej kariery nie zdołał zdobyć tego, od czego był o mały krok. W naszym pojęciu nie przegrał on walki z Cią, ale to tylko jego wina, że dał surowym sędziom powód do wydania tego werdyktu. Rozpoczął bowiem finisz tak samo o minutę za późno, jak Zatopek w biegu na 5000 m. Szkoda, uszła bowiem szansa bezpowrotna. Mimo to Szymurę będziemy zawsze mile wspominali, był bowiem bokserem nie tylko wielkim ale i dżentelmeńskim.

Wbrew temu, co czytało się w Polsce, najwyższą lokatę u fachowców zagranicznych zyskali Bazarnik i Chychła.

— Jedyni ludzie, którzy nawiązali do wielkiej tradycji przedwojennego pięściarstwa polskiego. Odpadli, umieją jednak tyle, co ci, którzy dobili do finałów.

O Kolczyńskim mówiono niewiele. Nie dziwimy się temu. Kolczyński skończył się, a huczne doniesienia o renesansie jego formy okazały się równie brzydkim przekręcaniem prawdy, jak oświadczenia jego przyjaciół, że rozpoczął nowe życie.

Trener Stamm sam nie mógł zataić faktu, że nie można było ustrzec Kolczyńskiego przed wypaleniem czterech papierosów na czczo.

O Kasperczaku zdania były podzielone. Talentu nie odmawiał mu nikt. Ale talent, to nie wszystko. Wydaje się jednak, że ten młody chłopak jest w rękach troskliwego kierownictwa i dobrych nauczycieli. Być może więc, że dojrzeje do roku 1952.

Na koniec uwaga nasza.

W prasie polskiej ukazują się artykuły na temat przyszłej pracy polskiego pięściarstwa. Propozycje są różne. Mówi się nawet o zamiarze sprowadzenia trenera z Francji. Nie czujemy się powołani do rozstrzygania sprawy, czy obserwacjami w Wembley „douczony" Stamm nie będzie tyle wart, co profesor zagraniczny. „Bokserska góra" wie to najlepiej. Wydaje się jednak, że nie zrobimy tych dalszych dziesięciu kroków milowych, które dzielą nas jeszcze od ekstraklasy światowej, jeżeli oprócz kursów, obozów itd., jakości nie będziemy wykrzesywać z ilości, powiększonej nawet na najodleglejsze prowincji. Żaden prorok nie powiedział przecież, że następcą Szymury będzie ktoś z Poznania, Kolczyńskiego zaś z Warszawy. Nie wiadomo bowiem, czy te przyszłe gwiazdy nie urodziły się gdzieś w Szamotułach, czy Rogoźnie, albo w Jabłonnie, czy Nowym Targu.

Jedynie żywy, nawet finansowo nie pociągający kontakt z prowincją da nam ten rezerwuar, z którego sieć kapitana PZB będzie mogła tuzinami wyławiać przyszłych olimpijczyków, godnych „wielkiej tradycji przedwojennego pięściarstwa polskiego".

Jeden okręg, a mianowicie poznański zrozumiał to i wszedł na tę drogę.

Okręgów w Polsce mamy jednak dużo. A więc...

(Ami)

W Bostonie (U. S. A.) rozpoczęto międzystrefowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa, pomiędzy zwycięzcą strefy amerykańskiej — Australią a zwycięzcą strefy europejskiej — Czechosłowacją. W pierwszym dniu obydwie gry pojedyńcze wygrali Australijczycy i prowadzą 2 : 0. Quist wygrał z drugą rakietą Czechosłowacji Cernikiem w 3-ch setach: 6 : 2 13 : 11, 6 : 0

W drugiej grze Australijczyk Sidwell pokonał po morderczej walce jednego z najlepszych tenisistów świata — Drobnego w stosunku: 6 : 3, 6 : 2, 9 : 11, 14 : 12!

W drugim dniu odbyła się gra podwójna, w którym czeska para Drobny-Cernik pokonała Australijczyków Browna i Longa w stosunku 10 : 8, 4 : 6, 6 : 3, 6 : 4. Po dwóch dniach w meczu prowadzi Australia 2 : 1.

Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją jugosłowiańskich Związków Zawodowych a Dolnym Śląskiem. Po ciekawej grze mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polaków w stosunku 3 : 2 (0 : 2). Bramki zdobyli dla Polaków: Sierzenga 2 i Szymański, dla gości Juriczko i Radankovic.

W Hadze odbywają się kolarskie mistrzostwa świata. W pierwszym dniu odbył się wyścig szosowy dla amatorów na dystansie 185 klm, zakończony zwycięstwem Suella (Szwecja) przed Lerno (Belgia). Trzecim był znowu Szwed Vaulund. Następnego dnia rozegrano bieg szosowy na trasie 270 klm dla zawodowców. Tytuł mistrza świata zdobył Belg Schote przed Francuzami: Lazaridesem i Teisseire.

Najgroźniejsza przeciwniczka w biegach przez płotki fenomenalny Blankers-Koen — Angielka Gardner poszła śladami swej wielkiej rywalki i... wychodzi zamąż za swego trenera. Angielka uważa, że mąż-trener jest najlepszym opiekunem i obiecuje pobicie rekordu światowego.

✝

Dnia 21 sierpnia 1948 roku zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, siostra, teściowa i babcia, śp.

Konstancja Szachnowska

przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm., o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza sołackiego.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, dnia 27 bm., o godz. 8 w kościele parafialnym św. Wojciecha.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż i rodzina

Poznań, ul. Kręta 7 m. 3 19260

Zakład Pogrzebowy „Ceremoniał", ul. Towarowa 25. Tel. 40-64.

✝

Dnia 22 sierpnia 1948 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, śp.

Sylwester Jaszcz

długoletni członek Zarządu Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Polskich Urzędników Państwowych w Poznaniu

Swoimi osobistymi zaletami, pracą i koleżeńskością zaskarbił sobie naszą wdzięczną i trwałą pamięć.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm., o godzinie 10.45 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej
P. U. P. w Poznaniu 19272

✝

Dnia 22 sierpnia 1948 r., zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, babcia, siostra, teściowa i szwagierka, śp.

z Radowiczów

Helena Konieczna

przeżywszy lat [illegible]

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Jeżycach. Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, 28 bm., o godz. 8 w kościele parafialnym na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Norwida 9 m. 1 19249

✝

Dnia 22 sierpnia 1948 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, drogi ojciec i dziadek, śp.

Sylwester Jaszcz

przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci i rodzina

ul. Śniadeckich 7 m. 7 19268

✝

Dnia 21 sierpnia 1948 zasnęła w Panu nasza najdroższa matka, babka i teściowa, śp.

z Kaczmarków

Maria Cieplińska

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm., o godz. 10.30 z kościoła parafialnego w Kwilczu.

W smutku pogrążone
dzieci i wnuki

Kwilcz 19195

✝

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu nieodżałowanej mej żony, śp.

Urszuli Wojciechowskiej

odprawiona zostanie w czwartek, 26 bm., o godz. 7.30 za spokój Jej duszy msza św. żałobna w kościele Najśw. Serca Jezusa na Jeżycach.

Mąż

Poznań, Prusa 17 m. 6 17986

E. KROMCZYŃSKI STEMPLE POZNAŃ UL. ŚW. MARCINA 47

Kapeliny-stożki

w dużym wyborze poleca Zofia Grzeszczak, Poznań, ul. Dąbrowskiego 45. Tel. 41-25. Przy Rynku Jeżyckim. 8b-416

Handlowca

z branży zbożowej, z dłuższą praktyką możliwie spółdzielczą, znajomością księgowości poszukuje

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"

w Swarzędzu, pow. Poznań 19220

PAŃSTWOWE LICEUM CHEMICZNO-SPOŻYWCZE W INOWROCŁAWIU

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1948/49

a) do pięcioletniego Państwowego Liceum Chemiczno-Spożywczego w Inowrocławiu po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej,

b) do trzyletniego Państwowego Liceum Chemiczno-Spożywczego w Inowrocławiu z małą maturą lub innym, równoznacznym wykształceniem.

Nauka jest bezpłatna. Internat na miejscu.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacji sekretariat w Inowrocławiu przy ul. Solankowej 18, wejście z ul. Roosevelta. 8a-248

Lekarskie

Choroby kobiece leczy Poznański Zakład Przyrodoleczniczy. Marcinkowskiego 20, tel. 38-26. p5854

Gabinet Kosmetyki Leczniczej N. Siengalewiczowej, W. Relskiej, Dąbrowskiego 23. Tel. 517-83. Pielęgnacja skóry i włosów. Usuwanie owłosienia, kurzajek, plam, blizn, łupieżu. Elektryzacja. Masaż. Zastrzyki. Sprzedaż preparatów „Izis". 19042

Wolne posady

Poszukujemy kwalifikowanego mydlarza. Zgłoszenia przyjmuje F-ka Chemiczna w Ostrzeszowie pod Zarządem Państwowym 8a-179

Mistrz kowalsko-ślusarski, samodzielny, do budowy wozów, konstrukcji i masowych robót potrzebny. W. Zielazek, Rybaki 4/6 p6529

Poszukuje się kowala do założenia i remontu konnej kolejki polowej. Warunki podać: Tuczarnia Drobiu w Skroniowie, p. Jędrzejów Kielecki. 8a-221

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Murowanej Goślinie ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika całości.

Oferty z referencjami lub osobiście do biura Spółdzielni. c2718

Poszukiwani: administrator-rządca na majątek 500 ha oraz siła biurowa z praktyką do księgowości, samotny. Oferty Głos Wlkp. Poznań nr 8a-226.

Inżynier lub technik budowlany potrzebny na kierownika Biura Budowlanego. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Poznaniu, ul. Mickiewicza 2. 8b-403

Dyrekcja Średniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu, ul. Palacza 142, poszukuje kwalifikowanego księgowego. Kandydaci mogą się zgłaszać. 8b-407

Do chlewni na dozorcę poszukuję mężczyzny wzgl. kobiety zaraz. Znajomość chowu świń konieczna. Administracja Zespołu Osieki, pow. Koszalin, poczta Sucha, stacja kolejowa Skibno. p6632

Pomoc domową, przychodnią, na bardzo dobrych warunkach. Wierzbięcice 33 m. 5. p6629

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Choszczeńskiego w Choszcznie poszukuje WICE-DYREKTORA KASY oraz GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Mieszkania służbowe zapewnione. Spieszne oferty prosimy nadsyłać pod adresem: **Dyrekcja K. K. O.** pow. Choszczeńskiego w Choszcznie (Pomorze Zachodnie). p6652

Gorzelanego, fachowca, na stanowisko kierownika gorzelni poszukuje zaraz Administracja Zespołu Osieki — Koszalińskie, pow. Koszalin, poczta Sucha, stacja kolejowa Skibno. p6631

Traktorzystów na traktory amerykańskie zaraz przyjmie Administr. Zespołu Osieki — Koszalińskie pow. Koszalin, poczta Sucha, stacja kolejowa Skibno. p6630

Ekspedient do handlu win potrzebny. Oferty skr. poczt. Poznań 250. c2712

Potrzebny zaraz ewtl. od 1. 9. 1948 rutynowany, samotny, księgowy lub księgowa z dobrą praktyką książkowości rolniczej, na warunkach Umowy Zbiorowej. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować do Administracji Państw. Nieruchomości Ziemskich. Tupadły, poczta Kcynia, pow. Szubin Pozn. 8a-238

Robotnicy budowlani potrzebni — ul. Zamkowa (nar. Rynkowej). 19231

Gosposi do prowadzenia gospodarstwa domowego, wiejskiego, poszukuje samotna. Oferty Głos Wielkopolski nr 8a-236.

Posługaczkę z gotowaniem 3× tygodniowo. Wyspiańskiego 38 m. 7. 19233

Chłopca do posyłek poszukuję na trzy godziny dziennie. Zgłoszenia: 27 Grudnia 10 m. 12. 19232

Dziewczyna uczciwa, dobrym gotowaniem i prac domowych potrzebna. Marcina 76 m. 6. c2725

Ręczniarka, konf. męska, ręczne dziurki. Staszica 22 m. 16. c2723

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Piekarnia, Opalenica, ul. Wyzwolenia 59. 8a-239

Początkująca ręczniarka potrzebna. Adamski, Piekary 24 m. 18. p6653

Wykwalifikowanego księgowego oraz biegłą maszynistkę zaangażujemy zaraz. Zgłoszenia z życiorysem w Referacie Personalnym Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, Składowa 5. 8a-240

Gosposia z gotowaniem potrzebna. Wroniecka 13. Restauracja. p6655

Potrzebna dziewczyna do kuchni. Pinkowski, Szkolna 18. p6659

Uczeń może się zgłosić. Zakład Elektrotechniczny, Kilińskiego nr 4. k1378

Chłopiec do posyłek potrzebny zaraz. Piekarnia, Palacza 92. 19238

Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań, Solna 16a, przyjmie natychmiast: blacharzy, cieśli, monterów, robotników. 19243

Krawcy na miarową pracę potrzebni. Daszyńskiego 119 m. 6 19241

Uczeń piekarski potrzebny zaraz. Piekarnia-Cukiernia, Poznań, Kramarska 27. 19244

Doświadczonego

technika lub inżyniera budowlanego na stanowisko

inspektora technicznego

przyjmie zaraz. **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane**, Mielżyńskiego 26/27. 8b-431

Karmelarz przyuczony lub robotnik, który pracował przy karmelu, potrzebny. Of. Głos Wielkopolski nr 19201.

Dziewczyna do prac domowych. Dąbrowskiego 338. „BAR". 19219

Potrzebna młodsza do prac domowych z gotowaniem. Poznań, Libelta 12. 19227

Robotnicy maszynowi, stolarze, potrzebni. Stolarnia, W. Dopieralski, Wenecjańska 7. 19251

Dziewczyna uczciwa, możliwie z prowincji, do samodzielnego prowadzenia domu. F-ma Chęciński, Woźna 10, I piętro. 8b-419

Najciekawsze audycje radiowe na czwartek 26. 8. 48

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Audycja poranna; 6.15 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.00 Skrót wiadomości; 7.12 d. c. muzyki; 7.20 „Kocha, lubi, szanuje" — audycja poetycka; 7.30 d. c. muzyki; 8.20 „Dalekie lata" — 55 odcinek powieści Konst. Paustowskiego; 8.35 d. c. muzyki; 12.04 Dziennik południowy; 12.25 Recital skrzypcowy; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Muzyka obiadowa; 13.45 „Robert Schumann" — IV audycja z cyklu „Kompozytor Tygodnia"; 14.50 „Wędrówki muzyczne — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży; 15.20 Lokalne wiadomości sportowe; 15.30 „Śpiewamy piosenki" — audycja słowno-muzyczna; 15.50 Muzyka lekka; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 „Na swojską nutę"; 17.00 Muzyka poważna; 17.45 „Ze świata techniki" — „Materiały naturalne i sztuczne"; 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych"; 18.05 Muzyka z płyt; 18.30 Koncert dawnej muzyki polskiej w wyk. chóru im. ks. Gieburowskiego pod dyr. St. Stuligrosza — transmisja z Wrocławia do Pragi, Paryża i Budapesztu; 19.00 Felieton filmowy; 19.15 Muzyka taneczna; 20.00 „O diable, który bał się żony" — słuchowisko; 20.40 Muzyka lekka; 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.45 Koncert życzeń; 22.00 Koncert muzyki ludowej — transmisja do Pragi czeskiej; 22.30 „Dawna muzyka" — „Anthologie Sonore"— XXXI audycja; 23.00 Ostatnie Wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Adres redakcji: Poznań, ul. Matejki 53 tel. 64-75 62-70 i 77-49.

Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G. Poznań Palacza
K — 02188

P. K. O. V — 4499

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank Gosp. Spółdz. nr 5

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Pomoc domowa gotowaniem. Chwaliszewo 68 m. 9. 19252

Samotny, administrator majątku, szuka samodzielnej gosposi, zastępczyni pani domu, tylko dobrej gospodyni. Of. Głos Wielkopolski nr 8a-242.

Ogłoszenie. Pielęgniarki kwalifikowane, sanitariuszki i położne przyjmie Akademia Lekarska w Szczecinie. Tamże podania ze świadectwami. 8b-425

Szuka posady

Prowadzenie księgowości z opieką prawną. Oferty Głos Wielkopolski nr 19059.

Mechanik **dziewiarski** poszukuje stałej pracy. Miejscowość obojętna. Staszica 12 m 18. Schwarz. 19174

Mechanik precyzyjny w dziedzinie budowy i naprawy przyrządów elektryczno pomiarowych przyjmie posadę. Oferty Głos Wielkopolski nr 19263.

Korespondentka-sekretarka — stenogram, sprawy eksportowe w językach francuskim, niemieckim, angielskim i w tym zakresie maszynopis, poszukuje od 1 września pracy. Łaskawe oferty Głos Wlkp. nr 19226

Krawcowa szyje po domach. Oferty Głos Wlkp. nr 19221.

Księgowy-bilansista, długoletnia praktyka biurowa, zaufany, znajomość ustawodawstwa, poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 19217.

Kucharz, lat 35, z kilkuletnią praktyką w kasynie oficerskim, przyjmie odpowiednią posadę. Oferty z podaniem warunków Głos Wlkp. nr 8a-234.

Szofer czerwonym prawem jazdy (da pożyczki 50 tysięcy), szuka posady. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 8,590. p6644

Ogrodnik z długoletnią praktyką krajową oraz zagraniczną poszukuje posady, niekoniecznie w swym zawodzie, miejscowość obojętna. Oferty Głos Wlkp., Focha 16, nr 1852. F1521

Student S. I., wydziału budownictwa, wykona prace kreślarskie. Oferty nr 3020 Czytelnik, Daszyńskiego nr 48. k1382

W aptece, drogerii, hurtowni lub wytwórni przyjmie posadę drogista, pierwszorzędny fachowiec. Warunek mieszkanie. Oferty Głos Wlkp. nr 8a-241.

Rolnik, żonaty, zdolny hodowca, obejmie posadę kierowniczą względnie kierownictwo podwórza. Oferty Głos Wielkopolski nr 8a-246.

Ogrodnik, żonaty, 20 lat praktyki, obeznany wszelkimi dziedzinami swego zawodu, specjalista hodowli wczesnych warzyw, przyjmie posadę kier. w maj. państwowym lub przy państwowej instytucji. Oferty Głos Wielkopolski nr 8a-247.

STENOTYPISTKA BIEGŁA

z znajomością wszelkich prac biurowych przyjmie posadę poważnej instytucji. Referencje pierwszorzędne. Oferty Głos Wlkp. nr 19209.

Krawcowa, dobra, szyje po domach. Oferty Głos Wielkopolski nr 19207.

Księgowy-bilansista, solidny, obowiązkowy, wieloletnia praktyka w przemyśle i handlu, nadzór, organizacja, analizy bilansów, kalkulacje, bieżące prowadzenie ksiąg. Oferty PAR, Ratajczaka 7 — pod 8,571. p6627

Nauka

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą, wszystkimi palcami — Piotr Pieprzycki, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p6194

Handlowe popołudniowe kursy półroczne rozpoczynam 1 września. Smólski Wawrzyniaka 33 8b-244

Stenografia, pisanie na maszynie. Matejki 38 m. 12. 19156

Księgowość z przebitkową, uproszczoną i podatkową do całkowitej pewności bilansowej, od 1 września, wpisy Szkoły Przysposobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 19255

Osobiste

Ostrzegam przed kupnem motocykla Tryumph 250, rej. M 5481, silnik 93167, rama 11090 lub części. Tel. 13-72. c2716

Odwołuję zniewagę rzuconą na p. Helenę Powałowską, Poznań, Jackowskiego 31, i przepraszam. H. Buschke, Jackowskiego 35. 19229

Za długi żony Marii Piaseckiej z domu Polcyn nie odpowiadam. Marian Piasecki, Zielona nr 7. c2720

Sprzedaże

Sypialnie, jadalnie, kuchnie, najtaniej poleca K. Bakoś, Garbary 21. 8b-269

Młyńskie maszyny, urządzenia, projekty, szematy przemiałów, remonty. DPM, Zakłady Budowy Maszyn Młyńskich, Wrocław, Jagiellończyka 18. 8b-271

Sznurek konopny, sienniki, worki, ceraty, chodniki. Pertek, Kraszewskiego 17. 8a-177

Materace, łóżka metalowe, leżanki wykonuje „Rekorda", ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 8b-284

Dom-willa, piętrowa, ze sklepem, ogród, domek gospodarczy — całość 2 morgi. Pośrednicy wykluczeni. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 18801.

Samochód G. A. Z. 1½ tony, po gruntownym remoncie, zapasowy motor, z papierami, tanio sprzedam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 8a-197.

Parcelę 2¼-morgową na ogrodnictwo — 650.000, sprzedam. Adres wskaże PAR, Ratajczaka 7, pod 8,540. p6598

Młynarze! Sprzedam kamienie młyńskie francuskie bardzo dobre rozmiaru 1,15 m, zupełnie jak nowe. Bolesław Kamiński, Konin, Dąbrowskiego nr 41. 8a-229

Mercedes

limuzyna V. 170 w najlepszym stanie. Nowe ogumienie. spiesznie sprzedam. — Zgłoszenia Grabowski „Bar pod 7", Kantaka 7. 8b-383

Maszyna do pisania „Continental" jak nowa. „Pegaz", Małe Garbary 15 Tel. 92-16. p6609

Samochód ciężarowy po remoncie, okazyjnie sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 8,557. p6614

Azbest luźny do filtrowania, 13—15 kg, do nabycia. Oferty skr. poczt. Poznań 250. c2713

Kanadyjskiego srebrnego lisa sprzedam. Telefon 20-63, od godz. 9—13. 19225

Silnik samochodowy Opel-Kadet, w dobrym stanie, starter i opona samochodowa 700×20. Kopczyńskiego 7. 19228

Barak składany 5×9. Libelta 13, skład kolonialny. F1526

2 srebrne lisy tanio. Wierzbięcice 59 m. 2. F1524

Setka starterowa S. M. okazyjnie. Daszyńskiego 45, skład porcelany. k1380

Neseserek damski okazyjnie. Kwiatowa 10 m. 12. k1379

Fortepian Bechsteina, pianina markowe, najkorzystniej. Drygas, Skarbowa 15. p6657

Wilczki 6-tygodniowe sprzedam. Wierzbięcice 50 m. 2. k1385

Dom 8 ubikacji, tanio. Frankowski, Luboń, Dworcowa — kiosk. k1384

Tapczan jak nowy na sprzedaż. Kopernika 2 m. 5. 19250

Wyżły 3-miesięczne korzystnie. Puszczykówko, Poznańska 16. 19208

Sprzedam 50 morgów ewtl. więcej blisko Poznania. Oferty Głos Wielkopolski nr 19205.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY po remoncie

okazyjnie sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Zgłoszenia Cukiernia Łajp — Stary Rynek 71/72, tel. 33-55. p6660

Pościel z poduszkami sprzedam. Wierzbięcice 49 m. 17, od godz. 17—19. 19194

Dywan perski „Tebus" 2.20× 3.30 sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski nr 19202.

Ogłoszenia do „Głosu Wielkopolskiego"

przyjmują w Poznaniu następujące własne punkty:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnika", ul. Wyspiańskiego nr 10, I. ptr.,

Administracja „Głosu Wielkopolskiego", ul. Marszałka Focha nr 16 — (Hala Targowa),

Księgarnia „Czytelnika", ul. Czerwonej Armii nr 1,

Wydział Kolportażu „Czytelnika", ul. Daszyńskiego nr 48. 118d

Wiktoria 200, bardzo dobrym stanie; patefon walizkowy z płytami. Madalińskiego nr 11 m. 1. 19230

Pianino markowe korzystnie sprzedam. Kopernika 6 m. 12. c2726

Dom piętrowy w Koronowie, parcelę przy Wawrzyńca. Of. PAR, Ratajczaka 7, pod 8,579. p6634

Kamienice, wille, także wypalone — odbudowie, różnych dzielnicach Poznania; **tereny** przemysłowe — ogrodnicze — sadownicze; **place** budowlane; **parcele; folwarki** uprzemysłowione; **młyny** wodnomotorowe; **gospodarstwa; ogrodnictwa** poleca i **poszukuje** Hinz, Poznań, Stary Rynek 16/17. p6645

Olejarski

nowoczesny nowy zespół maszyn, okazyjnie

sprzeda zaraz

„Młynomontaż" Poznań, św. Marcin 33. Tel. 24-11. p6610

Beczki do ogórków i kapusty poleca Dębiecka 53. 8b-414

Nożyce do blachy, materiału fasonowego, sprzedam. Dębiecka 28 m. 8. 19215

Sprzedam okazyjnie szafę dwudrzwiową dębową — ul. Łąkowa 17 m. 10. 19213

Sprzedam lub wydzierżawię gospodarstwo z dobrymi budynkami i dobrą ziemią. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 8,595. p6647

Sprzedam willę z ogrodem Poznaniu, blisko tramwaju. Of. PAR, Ratajczaka 7, pod 8,596. p6648

Meble różne, wielki wybór, korzystnie. Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. p6656

Wulkanizację całkowitym urządzeniem okazyjnie. Adres wskaże Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1317

SZTANDARY

chorągwie

paramenta kościelne

wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma

JÓZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Garbary 20

telefon 39-05

Dojazd tramw. z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar. — LICZNE UZNANIA ZA PRACE p6081

Limuzyna, jak nowa, nowe ogumienie, części zapasowe, zaraz sprzedam. Oferty Gł. Wlkp. nr 19203.

Zündapp przyczepką, na chodzie, 750 cm³, 16×450, sprzedam. Informacje: Rynek Łazarski 1 m. 16. 19199

Szlifierkę elektryczną okazyjnie sprzedam. Tel. 71-56. 19198

Duży wózek dziecięcy i sportka. Niegolewskich 5 m. 4. 19197

Polowczyk, gryfon, czystej rasy pies, I rok, pstry, do wszystkiego. Cena podług ugody. Państw. Leśnictwo Kaźmierz. Telefon: Kaźmierz (Rokietnica) nr 15. 8a-214

SŁOJE

do zapraw, gumki, balony, lampy naftowe, tanio w każdej ilości

poleca

„Radioma", ul. Wrocławska 13. p6620

Nowe urządzenie składowe tanio sprzedam — Św. Marcin 67 m. 30. 19074

Parcele w Antoninie, piękne położenie, sprzedaje na spłaty Czubkowa, Poznań, Libelta 10, tel. 21-74. c2704

Oficerki męskie, 43, nowe, pierwszorzędna jakość, wykonanie, sprzeda skład galanterii, M. Focha 80. 19257

Warsztat stolarski, maślarkę 40 ltr. dla gospodarza sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski nr 8a-249.

Kupna

Parcelę

ca 2500 m² na przemysł, w okolicy Głównej, Warszawskie Przedm., Rataje, Starołęka, kupię.

Zgłoszenia — **Juska**, ul. Kordeckiego 26, Górczyn. p6639

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. 8a-154

Węże parciane, używane, kupuje każdej ilości „Hatech", Marcina 65. p6128

Konie na rzeź kupuję stale. Samochód do dyspozycji. Ignacy Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10 i 21-11. p6162

Maszyny do pisania oraz z długim wałkiem, do liczenia, powielacze, kupuję. W. Rohowski i Ska, Poznań, Mielżyńskiego 18, Tel. 43-25. p6338

Domek, kilka morgów ziemi ogrodem, przy wodzie, kupię. Oferty PAR, Ratajczaka 7 — pod 8,525. p6585

Dom (willa) kupię. Oferty Głos Wlkp. Focha 16, nr 1837. F1506

Willę-domek z ogrodem, przy tramwaju, kupię. Oferty PAR, Ratajczaka 7 pod 8,539. p6597

Kartony pounrrowskie, inne i skrzynki z dykty, kupujemy. Kartobomb Wytwórnia bombonier, Poznań, Kramarska 1. 8b-418

Samochód DKW, Lux

w dobrym stanie **kupię**

Zgłoszenia — tel. 86-92 c6641

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła, Poznań, Masztalarska 8. Tel. 20-20. 19212

Sypialnię dobrym stanie kupię. Adres wskaże Czytelnik, Armii Czerwonej 1, nr 2385 c2680

Kupimy dziurkarkę bieliźnianą, maszyny do szycia z motorkami na prąd stały względnie „uniwersalne" w nienagannym stanie. Gniezno, Jeziorna 13a, Spółdzielnia Pracy Kobiet. 8b-395

Saponinę, lukrecję i inne środki pianotwórcze kupimy w każdej ilości. Centrala Sprzętu Pożarniczego, Sp. z o. o., Łódź, Roosevelta 5 tel. 276-19. 8b-398

Dom wypalony kupię. Of. PAR, Ratajczaka 7 — pod 8,613. p6658

Kupię 5 opon 650×200. Gruszkowa 9 m. 4. 19245

Parcelę w Puszczykowie lub Puszczykówku niezabudowaną ewtl. z barakiem lub małym domeczkiem kupię. Oferty Gł. Wlkp. nr 8a-232.

Obligacje Pożyczki Odbudowy Kraju dla celów kaucyjnych kupimy. Płacimy 50 procent wartości. „Wspólnota" Kraków, plac Wszystkich Świętych 8, tel. 540-32. 8b-427

Handlowe

Skład papierniczo-galanteryjny w Gorzowie, dobrym położeniu, z powodu starości właściciela, korzystnie do odstąpienia. Bliższych informacji udzieli Księgarnia, Poznań, Kraszewskiego 17, między godz. 14—18 19159

Zamiana

Mieszkanie, pokój kuchnią, przynależnościami, na podobne lub dwa. Adres wskaże Czytelnik nr 2427, Armii Czerwonej nr 1. c2722

Pokój kuchnią, centrum, suterena, na 1½ pokoju kuchnią, przynależnościami — centrum, dobrze dopłacę. Oferty Głos Wielkopolski nr 19235.

Pokój kuchnią wygodami, przy ul. Dąbrowskiego, w blokach kolejowych, zamienię z kolejarzem na prywatne dwa pokoje za dopłatą. Oferty Głos Wielkopolski nr 19234.

Zamienię dwa mieszkania 3½-pokojowe z kuchnią, łazienką, wszelkimi wygodami i małym ogródkiem **w Szczecinie**, dzielnica willowa, na 3 i 2-pokoje w Poznaniu. Oferty kierować: Piotrowski Władysław, Szczecin, Leszczyńskiego 57. 8b-424

Pieniądz

Wspólnika poszukuje Zakład Elektromechaniczny, Zielona Góra, Strzelecka 19. 8b-421

Przyjmę wspólnika 1.000.000 do 1.500.000 eleganckiego składu dobrym punkcie. Oferty Głos Wielkopolski nr 19259.

Sklep galanteryjno-bławatny **w Szczecinie**, dobrze prosperujący, pryncypalna ulica, większość udziałów sprzedamy. Of. Czytelnik, Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, nr 20121. 8b-426

Wolne lokale

Lokale handlowe

nadające się również na cichy przemysł na I piętrze w centrum miasta z telefonami ewtl. urządzeniem biurowym, o powierzchni ca 160 m² do oddania za zwrotem kosztów odbudowy.

Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „8,582". p6643

Przyjmę pana na pokój. Kozia 5 m. 5. p6646

Pokój niekrępujący tylko utrzymaniem. Kościelna 40, parter. 19239

Ucznia szkolnego, zamiejscowego, z utrzymaniem, na pokój przyjmę. Oferty Głos Wlkp. nr 19216.

Sprzedam stolarnię śródmieściu 45² suterena, front, lub odstąpię ubikację. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 19214.

3½-pokojowe komfortowe. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 19204.

Gospodarstw, domów w okolicy Poznania, Gniezna, Wrześni, Środy, Jarocina, Krotoszyna, Ostrowa, spiesznie poszukuję dla reflektantów z gotówką 500.000 do 3.000.000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 8a-156

Ogłoszenie przetargu ograniczonego

Zarząd Miejski stoł. m. Poznania ogłasza przetarg ograniczony na wykonanie i dostawę ca 250 ramek metalowych niklowanych i oszklonych i rozmiarach 15×22 cm z dwoma uszkami dziurkowanymi do napisów na drzwiach.

Termin wykonania: 14 dni roboczych licząc od dnia otrzymania zlecenia.

Oferty w podwójnych zalakowanych bezfirmowych kopertach z napisem „oferta na ramki" należy złożyć najpóźniej do dnia 6. 9. br. do Intendentury Miejskiej — Nowy Ratusz, pokój 224, gdzie również jest wyłożony wzór ramki. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny.

Wadium w wysokości 2% sumy oferowanej jest płatne w Gł. Kasie Miejskiej, Nowy Ratusz, pokój 301.

Komisyjne otwarcie ofert w dniu 7. 9. br. godz. 11.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnej oceny i wyboru oferenta jak również nieuwzględnienia żadnej oferty bez podania przyczyn.

Naczelnik Wydziału I A
(—) Jurek

8b-429

Skład z mieszkaniem. Grunwaldzka 20. 19193

Skład tanio sprzedam — Św. Marcin 67 m. 30. 19073

2 pokoje kuchnią 230 tys. Wroniecka 19 m. 10. 19254

Mieszkania: 1, 2, 3 pokoje za zwrotem kosztów remontu poważnym reflektantom wydzierżawię. Garbary 24, III piętro, budowla, od godz. 16—18. 19218

Szuka lokalu

Poszukuję dla kulturalnej panienki pokoju na okres pół roku. Bardzo chętnie z fortepianem. Oferty Głos Wielkopolski nr 8a-225.

POKOJU

z wejściem z klatki schodowej lub niekrępującego w śródmieściu, spiesznie. — Dobrze zapłacę. — Oferty Głos Wlkp. nr 19211.

Samotny szuka pokoju umeblowanego w okolicy Rybaki. Of. PAR, Ratajczaka 7, pod 8,549. p6608

Poszukuję dwupokojowego mieszkania z kuchnią. Koszty zwrócę. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 8,580. p6635

Kawaler, stolarz, szuka pokoju pustego, umeblowanego lub wspólny. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 19191.

Samotny poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty nr 2426 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c2721

Zamienię mieszkanie (pokój z kuchnią) w Gorzowie na 1—2 pokoje z kuchnią w Poznaniu za zwrotem kosztów. Oferty nr 2420 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c2715

Poszukuję pokoju wzgl. 2 pokoje z kuchnią, zwrot kosztów remontu. Oferty nr 2419 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c2714

Poszukuję pokoju umeblowanego albo pustego. Oferty PAR, Ratajczaka 7 — pod 8,597. p6649

3 pokoje z kuchnią na Łazarzu poszukuje za wysoką miesięczną dzierżawę. Oferty Głos Wlkp., Focha 16, nr 1856. F1525

Małżeństwo poszukuje pustego pokoju z używaniem kuchni, najchętniej Śródmieściu, dobre wynagrodzenie. Oferty Głos Wlkp., Focha 16, nr 1854. F1523

Pokoiku skromnego lub mieszkania wspólnego ze starszą osobą poszukuje samotna, pracująca. Oferty nr 3019 Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1381

Kulturalna pani szuka miłego, częściowo lub całkowicie umeblowanego pokoju, ewtl. za pół roku z góry. Oferty Głos Wielkopolski nr 19181.

Samotny, na poważnym państwowym stanowisku, poszukuje pokoju umeblowanego. Of. Głos Wielkopolski nr 19264.

Angielskiego mówić nauczę szybko, dobrze, za pokój. Of. nr 3001 Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1363

Małżeństwo bezdzietne poszukuje stróżostwa mieszkaniem. Oferty Głos Wlkp. nr 19222.

Pokoju kuchnią, okolica obojętna. Oferty Głos Wielkopolski nr 19253.

Dzierżawy

Aptekę w Tuliszkowie, powiat Turek, wydzierżawię zaraz. Warunki do omówienia. c2719

Zguby

Zagubiono kartę ewakuacyjną wydaną na nazwisko Stefan Huzyczak i żony Pauliny, Buchałów pow. Zielona Góra. 8b-377

Zielone prawo jazdy, zameldowanie milicyjne na nazwisko Antoni Stypiński, zagubiono na linii Głogów—Poznań. k1369

Zagubiono kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Szamotuły nr 1484/IX. 46 na nazwisko Edward Jenek. 8a-227

Skradziono kartę RKU Szamotuły na nazwisko Bronisław Mróz, zam. Romanowo Dolne, pow. Czarnków. 8b-399

Zagubiono książeczkę wojskową, kartę przesiedleńczą, kartę rejestracyjną i dowód osobisty na nazwisko Jan Wienczko. 8a-235

Zgubiono świadectwo gimnazjalne, legitymację „Czytelnika", kartę rowerową, dowód uprawnienia Z. b. W. P. na nazwisko Mieczysław Skąpski. F1522

Zgubiono legitymację U. P. Zofia Strzelecka, Poznań, Ks. Skorupki 20a. c2724

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Leszno na nazwisko Klemens Bokś. 8a-237

Zagubiono legitymację studencką na nazwisko Stefan Broda, wystawioną przez Uniwersytet Poznański na rok 1948. 19242

Zgubiłem **teczkę** z książką sobotę w tramwaju. Zwrot za wynagrodzeniem. Prusa 6 m. 3. 19240

Zagubiono dowód osobisty na nazwisko Wanda Lesz, Zielona Góra. 8b-423

Zgubiono legitymację PPR, wydaną Poznaniu na nazwisko Aleksander Nicewicz. 8b-422

Zgubiono kartę RKU, wydaną w Białymstoku na nazwisko Zygmunt Kuźmiński, Zielona Góra. 8b-412

Skradziono książkę wojskową RKU Łask, zaświadczenia RKU Poznań, Gorzów. Władysław Morawski, Brzozowiec, powiat gorzowski. 8a-232

Skradziono portfel z pieniędzmi, kartę rowerową i książeczkę z biletami kolejowymi. Jan Machelski, św. Wincentego 2. 19224

Zgubiono książkę wojskową i wykaz osobisty na nazwisko Brunon Klemke, Poznań, ul. Staszica 22 m. 8. 19200

Zagubiono kartę RKU na nazwisko Bolesław Balcerek, Grodzisk Wlkp., odbudowanie Lassówki. 8a-245

Transport

Transporty, przewozy samochodami ciężarowymi uskuteczniam. Stanisław Kalota, Zawady 12, tel. 48-91. 8b-257

Różne

Precyzyjna naprawa zegarków Leonard Szwarc, Zegarmistrz, Poznań, Kraszewskiego 14. 8b-362

Gręplują wełnę, watę, prute rzeczy. Kaszubska 6 (Sołacz), przy kościele. c2717

Stancji na okres szkolny dla chłopca 10-letniego u religijnej i uczciwej osoby, okolica Łazarz (Potockiej). Zgłoszenia z podaniem warunków PAP Poznań, Mielżyńskiego 8 — nr 3036. 8b-402

Tapicernia wykonuje wszelkie prace w zakres wchodzące. Ceny przystępne, wykonanie fachowe. St. Gruszczyński, Strusia 3. 8b-331

Matrymonialne

Bezdzietny wdowiec, kupiec, własna willa i samochód, szuka inteligentnej do lat 30. Konieczny posag (najchętniej śpichrze). Cel matrymonialny. Of. Głos Wielkopolski nr 19206.

Każdy ma prawo do szczęśliwego związku małżeńskiego za pośrednictwem Dolnośląskiej Agencji Matrymonialnej. Adres pocztowy: D. A. M. Wrocław 1, skr. pocztowa 12. Trzy znaczki na prospekty. 8b-420

Panna, lat 29, inteligentna, z wykształceniem, posiadająca małe mieszkanie w Poznaniu i posag, szuka odpowiedniej partii, panów do lat 37. Cel matrymonialny. Oferty Głos Wielkopolski nr 19236.

Samodzielna, wykształcona, muzykalna, szlachetna, szykowna, przystojna, zgrabna, wyprawą, pokojem, poślubi wykształconego do lat 60. Of. PAR, Ratajczaka 7, pod 8,598. p6650

Panna, lat 19, urzędniczka, przystojna, inteligentna, pozna pana do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty Głos Wielkopolski nr 8a-233

Administrator majątku szuka inteligentnej towarzyszki życia. Warunek dobra gospodyni. Cel matrymonialny. Oferty Głos Wielkopolski nr 8a-243.

Dla mej siostrzenicy, lat 19, majętnej, inteligentnej, ładnej panienki, średnim wykształceniem, poszukuję męża. Panowie z wykształceniem, na stanowisku (nadleśnicy itp.), złożą oferty z fotografią Głos Wielkopolski nr 19258.

Panna, lat 37, przystojna, posiada 1.000.000 zł, pragnie zapoznać pana, miłego, dobrego charakteru, na poważnym stanowisku lub rzemieślnika. Cel matrymonialny. Oferty Głos Wielkopolski nr 19261.

Czy pamiętasz Janku jak wielką wygraną wypłaciła nam kolektura Andrzeja Grabarkiewicza, Poznań, Armii Czerwonej nr 2? 8b-238

„Wieczne dziewice" — żyją w Albanii

Za macierzyństwo grozi im śmierć

NAJDZIWNIEJSZY ZAKON na świecie istnieje w Albanii pod nazwą „Vircze". Nazwa „Vircze" pochodzi prawdopodobnie od łacińskiego słowa „Virgo" (dziewica) i oznacza kobietę, która wyrzekła się kobiecości, zostając „wieczną dziewicą" — Virczą. Taka amazonka albańska zwykle już jako małe dziewczątko za zgodą ojca czy opiekuna decyduje się grać rolę chłopca, przybierając męski strój. Z przyrzeczeniem, że nigdy nie będzie żoną ani matką, otrzymuje przywileje, przysługujące tylko mężczyznom.

W Albanii istnieje jeszcze dotąd, spotykany w górach zwyczaj, że rodzice zaręczali dzieci. Zerwanie takiego narzeczeństwa ściągało krwawą zemstę na członków rodziny zrywającej. Młodzieniec, który nie chciał się żenić z wybraną mu przez rodziców, musiał uciekać z kraju, a dziewczyna pozostawała „Virczą".

Innym powodem „wiecznego dziewictwa" był fakt, że kobieta w Albanii nie mogła dziedziczyć majątku. Ostatnią przyczyną „wieczystego dziewictwa" była ofiarna miłość do rodziców — córka rezygnowała z małżeństwa, aby być podporą i opiekunką ojców. Vircza taka zyskiwała prawa syna i mogła używać broni oraz nosić męski strój.

Wraz z przywilejami i strojem amazonka albańska musiała również podejmować wszelkie obowiązki mężczyzny i jego prace. Nawet najcięższe, jak np. rolne. Poza tym brała udział w walkach między szczepami, musiała dokonywać krwawej zemsty — „krew za krew", zabijając bez miłosierdzia winnego zerwania narzeczeństwa w rodzinie.

Dziewczyna, która ślubowała zostać Virczą, wraz z ubraniem przybierała także imię męskie. Jako jedyny potomek rodziców, ubierała się od dziecka po męsku. Strzyżono jej krótko włosy, bawiła się tylko z chłopakami. Gdy dorosła przedstawiała — oczywiście — typ bardzo energicznego młodzieńca.

„Virczę" z ślubowania nie mógł zwolnić nawet kościół. Gdy zaś zdarzyło się, że Vircza sprzeniewierzyła się dziewictwu i została matką, skazywano ją wraz z uwodzicielem na śmierć. Właśnie rodzice wykonywali wtedy wyrok.

Trudno określić, od kiedy datuje się ten dziwny obyczaj. Prawdopodobnie sięga on jeszcze czasów Pelgazów, pra — przodków Albańczyków, ale mogli go także wnieść Turcy, u których podobne obyczaje były znane w dawnych czasach. Religia chrześcijańska zwalczała różne pogańskie pozostałości w większych skupiskach ludzkich, ale wśród szczepów górskich, w okolicach mało dostępnych nie było to łatwe. Do dzisiaj dnia niewiele się tam zmieniło. Budzący się ruch kobiecy będzie miał jeszcze ciężkie zadanie, zanim wywalczy, jak w innych krajach — pełną wolność kobiety i równe dla niej prawa. Wiele na tym polu zrobiła też władza ludowa, która obaliła operetkową monarchię, ustanawiając republikę. Rząd albański idzie nową drogą. Będzie jednak musiał zwalczać szereg starych przesądów, jak właśnie ten z „wiecznym dziewictwem". (b)

KOBIETA — badaczką okolic polarnych

Norweska badaczka okolic polarnych Ingrid Christensen należy niewątpliwie do najbardziej interesujących kobiet naszych czasów. Jej sława jako badaczki datuje się od roku 1930. Wtedy to zdecydowała się po raz pierwszy licząca wówczas 47 lat Ingrid Christensen na odważny krok: oto postanowiła towarzyszyć swemu mężowi, znanemu uoczonemu norweskiemu, w wyprawie na tereny bieguna południowego. Znalazła widocznie wielkie zadowolenie i upodobanie w owej wyprawie, gdyż od tego czasu przedsiębrała już cztery ekspedycje w celach badań naukowych do Antarktydy.

Podczas ostatniej z tych wypraw udało się uczonej norweskiej dokonać ważnego geograficznego odkrycia. Oto Ingrid Christensen, szybując w samolocie, odkryła nieznaną dotąd wyspę, którą potem zbadała częściowo w czasie kilkakrotnych lotów nad tą wyspą odbywanych. Dzięki temu interesująca ta kobieta zdobyła sobie nazwisko i poważanie w kołach fachowych.

Właściwie — zupełnie przypadkowo doszła Ingrid Christensen do powyżej wspomnianego odkrycia. Ekspedycja wyznaczyła sobie wyłącznie czysto naukowe cele: chodziło mianowicie przede wszystkim o przeprowadzenie różnych pomiarów i obserwacyj. Pani Christensen, która zabrała na tę wyprawę do bieguna południowego swą ukochaną córkę 15-letnią Fie, wystartowała pewnego poranka ze swej głównej kwatery do lotu wywiadowczego. „Mam dotąd jeszcze każdy szczegół owego lotu żywo w pamięci, tak, jakby się to działo wczoraj — opowiada badaczka norweska. Było nas czworo w samolocie: pilot, mój mąż, ja i nasza najdroższa córka Fie. Start odbył się we wczesnych godzinach porannych. Byliśmy przygotowani na spędzenie dłuższego czasu w powietrzu. Tego rodzaju lot nad olbrzymią połacią, zajętą przez krę lodową, to niezatarte przeżycie! jak urzeczeni patrzyliśmy wszyscy z góry na ciągnącą się przed naszymi oczyma bezkresną śnieżnobiałą przestrzeń, rozzłoconą promieniami słońca.

„W pewnym momencie zdrętwieliśmy prawie z nieoczekiwanego wrażenia. Oto, jak jakaś cudowna fatamorgana wyłoniły się przed naszymi oczyma potężne góry, których wysokość przekraczała 4000 m. Lecieliśmy nad lądem stałym, mimo, że wedle naszej mapy, powinno bvło znajdować się na tym miejscu otwarte morze. Zniżyliśmy się, jak tylko to było możliwe, nad ową nieznaną wyspą. W pewnym momencie zrzuciliśmy norweską chorągiew na jedną z opancerzonych lodem gór, na znak, że nowo odkryta przez nas wyspa ma wejść w posiadanie naszego kraju. Później kilkakrotnie jeszcze odbywaliśmy loty nad ową wyspą, dokonując dużej ilości zdjęć. Mniej więcej 5000 km „odwaliliśmy" podczas tych raidów. Niestety, lądowanie nie było możliwe na owej bardzo nierównej, rozpadlistej ziemi."

Pani Ingrid Christensen, mimo, że liczy obecnie już 65 lat, pracuje jeszcze, wydając szereg prac naukowych. (b)

1-szy raz po wojnie 1-szy raz po wojnie

Największy w Polsce

Reprezentacyjny CYRK

pod dyrekcją **DIN-DONA**

przyjeżdża własnym pociągiem (40 wagonów) do Poznania

100 osób zespołu! p6613 Atrakcje zagraniczne!

PRAWO i ŻYCIE

Rower motorowy. — Piwnica nie jest miejscem przeznaczonym na garażowanie roweru motorowego bez zgody właściciela nieruchomości.

P. T. — Nie może Pan pobrać emerytury na klika lat naprzód. Pobieranie emerytury państwowej z chwilą zmiany obywatelstwa byłoby uzależnione od zasady wzajemności obowiązującej pomiędzy Polską, a państwem, do którego zamierza Pan wyjechać.

Abonent z Grabowa. — Radzimy zwrócić się do Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Poznaniu z zażaleniem. W zażaleniu należy dokładnie opisać stan faktyczny z przytoczeniem dat.

Sibilak Jan, wieś Kusocice. — Majątek utracony w związku z wojną 1939 można odzyskać w drodze sądowej w trybie przywrócenia posiadania w ramach dekretu z dnia 8. III. 46 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich. (Dz. U. R. P. nr 13, poz. 87). Właściwym miejscowo jest Sąd Grodzki miejsca położenia majątku.

W. Sikorski. — Najemca (lokator) może rzecz najętą bez zgody wynajmującego oddać w podnajem, o ile uprawnienia tego strony nie wykluczyły w umowie najmu.

St. Z. Siedmiorogów. — Sprzedawca nie ma obowiązku przyjęcia kół, które Pan uprzednio kupił. Żądanie Pańskie co do zwrotu ceny kupna za równoczesnym zwrotem towaru jest nieuzasadnione. Może Pan sprawę skierować ewent. do Komisji Specjalnej z powodu pobrania nadmiernych cen.

E. Torbiński. — 1) Zatrudnienie Pańskiego dozorcy u innego pracodowcy nie zwalnia Pana od obowiązku zgłoszenia go do Ubezpieczalni Społecznej; 2) W sprawie zabudowania parceli zechce się Pan zwrócić do Miejskiego Wydziału Nadzoru Budowlanego.

J. Krotofil. — Zgodnie z postanowieniami przepisów kodeksu handlowego, kupiec rejestrowy, a za tym każda Spółka handlowa obowiązana jest prowadzić księgowość według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej. Księgi podatkowe nr 1 i 2 były niewystarczające.

Zainteresowany lokator. — Wielokrotnie podawaliśmy sposób rozdziału świadczeń ubocznych na poszczególnych lokatorów. System punktowy jest systemem właściwym.

NIE WEJDĘ na Śnieżkę

NIEJAKI X z „Dziennika Zachodniego" tępi niemiłosiernie legendarną już nieomal postać na Śląsku — Oberbuergermeistra Schoenwaldera. Niemiaszek ten pęta się jeszcze po niektórych urzędach, instytucjach, na ulicach w sklepie, używając niemieckich druków, formularzy i napisów mimo, iż od momentu zakończenia wojny upłynęły przeszło 3 lata.

Walka z nim jest mozolna i długa.

Spotkałem go ostatnio na wysokości 1900 metrów. Usadowił się w kapliczce na szczycie naszej pięknej karkonoskiej Śnieżki. Nad drzwiami do kapliczki tłumy turystów czytają codziennie zagadkowy napis:

„Ehre sei Gott in der Hoehe"

I nikomu jakoś nie przychodzi do głowy, aby pozbawić polskich i czeskich turystów „przyjemności" oglądania niemieckiego napisu. A przecież tyle trudu kosztuje wejście na górę. Zdzierasz buty, nadwerężasz ścięgna nóg, oblewasz się potem, ażeby wdrapać się na polską Śnieżkę — i tu spotkać się z Oberbuergermeistrem Schoenwaldenem.

Nie, nie wejdę tam już więcej. Chyba, że ktoś usunie napis lub przetłumaczy go „na nasze". MIK

Czego dokonaliśmy na Odrze?

Ukazał się ostatnio zeszyt nr 5—6 czasopisma „Gospodarka Wodna", poświęcony drodze wodnej Odry.

Szereg artykułów informuje czytelnika w sposób wyczerpujący o tym co zastaliśmy na Odrze, co przez 3 lata zrobiliśmy, oraz jakie są plany i zamierzenia na przyszłość. Temat interesujący dziś nie tylko specjalistów w tej dziedzinie, ale sfery gospodarcze kraju i całe społeczeństwo. Odra bowiem — to naturalny szlak komunikacyjny łączący nasze zagłębie węglowo-przemysłowe ze Szczecinem — to droga wodna również Czechosłowacji, która po wybudowaniu pierwszego odcinka kanału Odra—Dunaj, od Koźla do Morawskiej Ostrawy, będzie mogła w pełni korzystać z portu morskiego w Szczecinie.

Na wstępie numeru zamieszczono krótki, lecz treściwy artykuł pt. „ODRA" — inż. Z. Kornackiego. Następnie Wł. Magiera, omawia opłacalność inwestycji na Odrze na tle nowego układu gospodarczego Polski. S. Ihnatowicz rozważa możliwości rozbudowy drogi wodnej Odry. Z dalszych artykułów na uwagę zasługuje praca Z. Kuszewskiego, na temat taboru żeglugowego na Odrze.

Całość numeru bogato ilustrowanego jest doskonałym uzupełnieniem Wystawy Ziem Odzyskanych.

Klub obrony... macoch

Wychodząc z założenia, że częściej dzieje się krzywda macochom, niż pasierbom, macochy zorganizowały w Nowym Jorku klub własny, którego zadaniem jest zwalczanie złej opinii, jaka przywarła do macoch. Członkowie klubu dowodzą, że świat ma wiele współczucia dla osieroconych dzieci, a rzadko słowo zachęty dla macochy, która podjęła się trudu wychowania dzieci nie swoich i od samego początku źle do niej nastawionych. (b)

„Odwiedziłem piekło na ziemi"

Wyprawa do wnętrza wulkanu

w numerze 34 „PRZYJACIELA"

tygodnika dla starszych dzieci i młodzieży

Cena egzemplarza 15 zł. Prenumerata miesięczna 40 zł

100d Konto P. K. O. I-4695

Na srebrnym ekranie

ŻYCIE Emila Zoli

— Jak ci się podobał ten film?

— Nic nadzwyczajnego. Wszystkie prawie amerykańskie filmy podobnie się zaczynają i kończą. Tak i tutaj. „Życie Emila Zoli" rozpoczyna się od mieszkania studenckiego na poddaszu, sława zaś od podupadłej dziewczyny „Nany". Potem ten z największych mistrzy pióra walczący o wolność człowieka staje się właścicielem pięknego mieszkania, w którym zażywa dobrobytu i sławy Dopiero z letargu zbudzi go sprawa kpt. Dreyfusa, skazanego niewinnie na dożywotnie więzienie. Sceny pojedynku staruszka z całą machiną kliki wojskowej o sprawiedliwość mają wiele emocji. Mimo woli przypomina się film „Mister Smith jedzie do Waszyngtonu".

— A gra artystów i muzyka?

— Gra nienaganna. W roli Emila Zoli doskonały Paul Muni. Inne postacie odtwarzają: Sale Sondergward, J. Schildkrant itd., mniej znani nam artyści. Za to strona akustyczna bardzo nie domaga. Wsłuchany w dziwny charkot, jakieś niewyraźne odgłosy, nie mogłem długo zorientować się, w jakim języku rzecz dzieje się na ekranie. Muzyka Maksa Steinera nieco lepsza.

— Ale zdjęcia chyba wspaniałe, co?

— Doskonałe! Taśma podobna do nieba gwiaździstego lub.. dziurawej skarpety. Obrazy często zamglone i niewyraźne. Dlatego też z filmu wychodzi się niezadowolonym. Dziwne, że Poznań obdarza się przechodzonymi taśmami, jakby był prowincjonalną dziurą (przepraszam wszystkie miasteczka!) Winien na pewno „Film Polski", który powinien mocno uderzyć w piersi i poprawić się. Przecież w Poznaniu także mają pewne wymagania.

J. P.

STANISŁAW ŁUKASIEWICZ 7

W oblężonym mieście

(z powieści: „Płonący wrzesień")

Rozdział powieści Łukasiewicza, którego druk rozpoczynamy dziś — przedstawia jedną z bardzo charakterystycznych scen w oblężonej Warszawie we wrześniu 1939 r.

Gdy wojna wybuchła, Garbus i jego szef usiłowali prowadzić w dalszym ciągu warsztacik zegarmistrzowski. Nie widzieli powodów by pracę swoją przerywać. Ale któregoś dnia Garbus przyszedłszy do zakładu ze zwykłą swą staranną punktualnością ujrzał, co zresztą nie wywołało w nim zdumienia, że kamienica, w której mieścił się lokal ma rozdarty od bomby cały front, a po warsztacie nie było nawet śladu. Przywaliła go góra rumowiska. Garbus popatrzył na to spokojnie i obiektywnie, dowiedział się od mieszkańców sąsiedniego domu, że jego szef ocalał, gdyż w czasie tym nie przebywał w swoim pokoiku, a po nalocie zaraz się gdzieś wyniósł i nie pokazał się więcej.

Garbus wolnym krokiem wrócił na poddasze w dużej, ludnej kamienicy na Walicowie. Przestał w ogóle wychodzić ze swojego szczuplutkiego, ubożuchnego pokoiku. Miał trochę zapasów żywności, jaja smażył na maszynce elektrycznej, gotował herbatę, posilał się raz, dwa razy dziennie i spoczywał na wierzchu żelaznego łóżka, ręce ułożywszy pod głowę i wzrok utopiwszy w skrawku pogodnego nieba, widocznego przez wąskie okienko poddasza. Ogarnęła go zupełna obojętność, odeszły odeń wszelkie myśli. Coraz silniejsze i przykrzejsze objawy szybko rozwijającej się wojny nie budziły w nim żadnego echa. Daleki był od odczuwania jakiegokolwiek strachu. Na ulicy nigdy nie reagował na sygnały alarmu przeciwlotniczego i dopiero służba OPL wpędzała go do bramy. Z pokoju, gdy zapowiadano nalot, nigdy nie schodził do piwnic i nie przejmował się panicznymi hałasami, wzbudzanymi przez zbiegających pospiesznie do schronu lokatorów. Gdy gdzieś niedaleko wybuchały detonacje, mury starej kamienicy trzęsły się i dach domu wiszący tuż nad pułapem pokoiku Garbusa skrzypiał i dzwonił blachą jakby na nią sypał się jakiś gruby grad. Garbus w swoim mieszkanku był jak w kabinie samolotu, która lada chwila mogła runąć na ziemię. Prawdopodobieństwo tego rodzaju obrotu rzeczy przyjmował z postawą wyzywającej, wzgardliwej ironii wobec losu, który nigdy nie potrafił wymyśleć dla niego nic innego ponad złośliwość i dokuczliwość. Jedyną mściwą samoobroną Garbusa była teraz niewrażliwość, głucha, uparta. Nic go też nie obchodził i sens całej tej wojny, ani to, kto będzie zwycięzcą, a kto zostanie pokonany. Fakt, że znów doszło do krwawej awantury napawał go tym większym obrzydzeniem do życia i niechęcią do ludzi. Wszystko stawało się dlań tak obce, odstręczające, że jedynie wtedy dochodził do pewnej równowagi ducha, gdy o tym wszystkiem nie myślał, i tępo czekał na możliwe w każdej chwili zakończenie tego ponurego mistyfikatorstwa i uciążliwego oszustwa jakim było jego własne życie, i oto jak się okazywało życie ludzi w ogóle. Ten stan ducha, dogłębna negacja wszelkiego sensu istnienia przejmowały go jak jakaś wielka choroba. Ustawały fizyczne funkcje jego organizmu, nie odczuwał głodu, nie miał w ogóle żadnych pragnień i całymi dniami leżał na łóżku z oczami utkwionymi nieruchomo w skrawku nieba, które ukazywało uchylone okienko o czterech zakurzonych i zapstrzonych szybach. Wieczorem dźwigał się niekiedy i patrzył na miasto, pogrążone jak w kryjówce w tajemniczym mroku. Roziskrzone od gwiazd, ciche i ciepłe niebo miało to samo oblicze pogodnie obojętne dla spraw ludzkich. Przesuwały się po nim niekiedy chybkie, czujne, niespokojne smugi reflektorów. Nad wielkim obszarem Warszawy, nie wytyczonym jak dawniej latarniami, tu i tam, oraz nad Pragą świeciło kilka wielkich pożarów. Płomienie ognia, grzywiaste, dziko ruchliwe, chwiały się w różowych mgłach dymu, od bliższych ognisk dochodził trzask i syk, dziwnie głośny w przyczajonej ciszy miasta. Garbus zatapiał oczy w niedalekim ogniu, wielkim, buchającym fontannami iskier i wprost jak dziecko oddawał się jego żywiołowi, rodziła się w nim wtedy niespodziewana ulga, stawał się uchwytny pewien sens, tłumaczący wszystko. Ogień spalający chciwie, czym prędzej materię działał zgodnie z jego przeświadczeniem, iż rzeczy nie zasługują na to, by trwały.

Któregoś dnia zeszedł po ciemnych, brudnych i zatęchłych schodach na dół, aby wyjść na ulicę bez określonego zamiaru. Był już w bramie, gdy nagle ogłoszono alarm i Garbus niechętny, ze swoją sceptyczną miną pozostał w bramie. Akurat na ten rejon miasta napłynęły, dobrze wszystkim znanym ponurym warkotem, niemieckie bombowce. W podobnych momentach ludzie zwykle nie doceniali niebezpieczeństwa, a ich nagła rozpacz była równa nieodpartej nadziei, iż nieszczęście minie. Tutaj jednak rzecz miała przebieg tragiczny. Nad dachami rozległ się przeszywający świst i nim Garbus dobrze się zorientował co się dzieje, straszliwy podmuch rzucił nim o ziemię, wśród trzasku i nieprawdopodobnego rumoru brama wypełniła się gęstymi kłębami dymu, kurzu i ostrego, duszącego miału. Po kilku chwilach Garbus podniósł się i poczuł jedynie to, że ubranie jego ciężkie jest od miału i kawałków gruzu, które przeniknęły je wprost jak woda. Jął bez przekonania wypluwać ziemię, ocierać oczy. Wyglądał bardzo żałośnie, ta niespodziewana premia od stale dokuczliwego losu — zachowanie życia — wydawała mu się całkowicie niesmaczna. Usłyszał krzyki i jęki. W ocalałej reszcie bramy wiło się na ziemi kilka osób. Zbliżył się tam aby wraz z innymi żywymi i całymi pomóc rannym, ale czuł, że w tych czynnościach jest nieporadny i nieużyteczny. Z innych domów nadbiegła służba OPL i zajęła się ofiarami nalotu. Tych, którzy w ciągu kilku minut stali się bezdomnymi i bezmajętnymi, między nimi i Garbusa przetransportowano na ulicę Chłodną. W nienaruszonej dotąd, wielkiej kamienicy znajdowała się obszerna, na parterze położona sala, gdzie gromadziło się już kilka rodzin i kilkanaście osób pojedynczych. Byli to uchodźcy z domów, które wcześniej zostały zbombardowane lub spłonęły od pożarów, wznieconych przez zapalające bomby.

Garbus znalazł dla siebie miejsce w kącie na jakiejś wolnej macie z cienkiem kocem i od razu położył się tam, nie patrząc na resztę ludzi i starając się jak najmniej zwracać na siebie uwagę. Okrył się kocem, odwrócił do ściany i udawał, że śpi. Od razu, odruchem powiadomić chciał wszystkich, przygodnie zapędzonych do wspólnej izby, i już głośno uczestniczących w zbiorowym życiu, ze swoimi licznymi sprawami i interesami — aby dano mu całkowicie święty spokój, bo ze swojej strony ma zamiar jak najmniej objawiać, że w ogóle jeszcze żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi)